NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Nr. 28 (3273) Wilno, Wtorek 29 stycznia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Nowe przepisy w sprawie wymiaru podatków

Rok bieżący będzie pierwszym rokiem podatkowym, w którym wymiary podatkowe będą dokonane na podstawie nowych przepisów, zawartych w ordynacji podatkowej.

W związku z tem minister Skarbu specjalnym okólnikiem zwrócił się do podległych mu władz. W piśmie tem m. in. jest powiedziane:

„Obowiązek oparcia wymiarów na materjale faktycznym należy rozumieć w ten sposób, że każdy wymiar podatkowy winien być zgodny z rzeczywistym obrotem lub dochodem płatników i opierać się na takich danych informacyjnych, któreby istotnie uzasadniały uskutecznienie wymiaru w wysokości przez władze wymiarowe przyjęte. W celu zebrania tego materjału każdy urzędnik wymiarowy winien starać się o osobiste zdobycie największej ilości danych, służących do wymiarów, w szczególności zaś poznawać stosunki majątkowe płatników, aby najściślej odtwarzać prawdę materjalną, stanowiącą o wysokości podatków".

Jak wielką wagę przywiązują władze do realizacji nowych założeń polityki wymiarowej, świadczy ostrzeżenie ministra skarbu, zawarte w tem piśmie, że w stosunku do tych urzędników, którzy polityce tej się nie podporządkują, wyciągane będą konsekwencje dyscyplinarne do zwolnienia ze służby włącznie.

Lista awansów 1-go lutego

obejmie ponad 11.000 osób

Lista awansów, która ogłoszona zostanie na 1 II. r. b. jak już o tem donosiliśmy, obejmie urzędników i niższych funkcjonarjuszy państwowych, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych Policji Państw., Straży granicznej i więziennej oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych: Polskie Koleje, Poczta Telegraf i Telefon oraz Lasy Państwowe.

Lista zawiera ponad 11000 awansów. Przy awansach szczególnie do wyższych grup: V i VI specjalnie brano pod uwagę ilość lat służby oraz uwzględniani byli ci, którzy wskutek wstrzymania awansów przez kilka lat pobierali ostatnio uposażenie zbyt niskie w stosunku do ważności swojej funkcji.

Zasadniczo główny kontyngent awansów odnosi się do niższych grup uposażenia, jedną bowiem z naczelnych zasad przy opracowywaniu listy było, by nie prowadziła ona do uprzywilejowania grup wyższych na niekorzyść niższych. Cyfrowo to wyraża się w ten sposób, że na 11.00 awansów jest ok. 370 awansów do grup V i VI, reszta zaś przypada na grupy niższe.

Neosocjaliści za zbliżeniem francusko-niemieckim

PARYŻ. (Pat). Partja socjalistów Francji na odbywającym się obecnie kongresie w Paryżu postawiła kilka wniosków, w których potępia akcję powstańczą i wzywa parlamentarną grupę neosocjalistów do współdziałania z poszczególnemi grupami parlamentarnemi partji socjalistów francuskich i republikanów socjalistów.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, to neosocjaliści są za zbliżeniem francusko - niemieckiem, a przeciwni są wszelkiej polityce równowagi sił w Europie i świecie. Zobowiązują się oni głosować za kredytem na obronę narodową, lecz przeciwni są jakiemukolwiek przedłużeniu czasu służby wojskowej.

Jak agitują komuniści bułgarscy

SOFJA. (Pat.) W sobotę wieczorem kilku uzbrojonych komunistów przedostało się do jednej z fabryk w okolicach Sofji. Związali oni strażnika, przecinali druty telefoniczne i wygłosili szereg przemówień podburzających, poczem zbiegli przed przybyciem policji.

Przed kilku dniami około 20 komunistów zatrzymało podmiejski pociąg z robotnikami i po wygłoszeniu kilku przemówień pozwolili odjechać bez przeszkód.

Nauka o rasach w szkołach Rzeszy

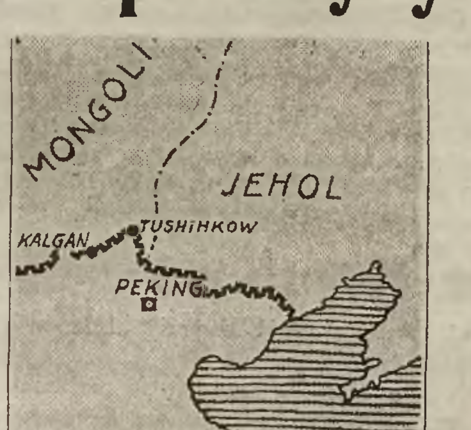
BERLIN. (Pat). Minister oświaty Rzeszy Rust wydał dla szkół niemieckich na obszarze Rzeszy instrukcje dotyczące wprowadzenia do programu nauczania nauki o rasach.

Okólnik przypomina konieczność uświadomienia młodzieży niemieckiej, jak wielkie znaczenie ma kwestja rasowa dla przyszłości narodu nimieckiego, oraz rozbudzenia w kołach młodzieży poczucia odpowiedzialności wobec narodu za współpracę nad podnoszniem tężyzny rasowej żywiołu niemieckiego.

Czasopismo „Deutsches Recht" wystąpiło z żądaniem utworzenia specjalnej katedry prawa rasowego. Pismo oświadcza, że narodowy socjalizm żąda, aby stanowiska sędziów obsadzane były przez Niemców, którzy mają pełną świadomość swej przynależności rasowej..

WALKI NA DALEKIM WSCHODZIE

Japończycy i Chińczycy już konferują



Mapka terenu operacyjnego, na którym odbywają się walki chińsko-japońskie.

TOKIO. (Pat.) W prasie mandżurskiej ukazał się komunikat głównej kwatery armji kwantuńskiej, który zapowiada wycofanie chińskich wojsk. gen. Sunga.

Jednocześnie z oficjalnych źródeł chińskich w Pekinie donoszą, iż w sobotę odbyło się spotkanie pomiędzy płk. Takahaszu attache wojskowym japońskiego poselstwa i przedstawicielem gen. Sunga. Na konferencji postanowiono, iż nastąpi spotkanie przedstwicieli chińskiej i japońskiej armij w celu omówienia zarządzeń, które zapobiegną powtórzeniu się niepożądanych incydentów w przyszłości.

A WOJSKA JAPOŃSKIE POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD.

PEKIN. (Pat). W przeciwieństwie do japońskich doniesień urzędowych, jakoby wypadki we wschodniej części prowincji Czachar były już zlikwidowane, nadchodzą tu wiadomości, że japońsko-mandżurskie wojska posuwają się dalej na całym froncie i ostatnio zajęły miasto Ku-Juan.



Grupa oficerów japońskich studjuje mapę północnych Chin, gdzie wojska japońskie występują przeciw Chińczykom.

Strefa zdemilitaryzowana na pograniczu Francji i Niemiec

Nowy pomysł zabezpieczenia granic Francji

LONDYN. (Pat.) Dzisiejszy „Daily Telegraph" zamieszcza artykuł znanego polityka i wojskowego, członka izby gmin, konserwatysty generała Spearsa, który występuje z oryginalnym planem załatwienia sprawy bezpieczeństwa Francji w sposób, zdaniem autora, odpowiadający ambicji i honorowi Niemiec.

Generał Spears, biorący za przykład plebiscyt w Saarze, gdzie obecność międzynarodowych sił wojskowych dała zupełną gwarancję pokoju, proponuje, by system ten zastosować w strefie zdemilitaryzowanej między Francją a Niemcami. Znajdujące się w strefie zdemilitaryzowanej kontyngenty wojskowe nie byłyby oddziałami ani francuskiemi ani niemieckiemi. Ponieważ nie możnaby żądać od Niemiec, aby zgodziły się na garnizony obcych wojsk wyłącznie na swojem terytorjum, autor proponuje, by Francja zgodziła się na utworzenie strefy zdemilitaryzowanej wzdłuż granicy również na terytorjum Francji. Znajdujące się w strefie tej międzynarodowe siły woskowe podlegałyby dyrektywom Ligi Narodów. W ten sposób zorganizowana strefa zdemilitaryzowana stałaby się barjerą nie do przebycia ani dla wojsk francuskich ani dla wojsk niemieckich. Francuzi otrzymaliby w ten sposób strefę zapewniającą im bezpieczeńtwo dzięki bagnetom międzynarodowym.

—oOo—

B. min. skarbu w Łotwie skazany na 3 l. więzienia

RYGA. (Pat.) Izba apelacyjna rozpatrywała sprawę byłego ministra skarbu Annusa, skazanego wyrokiem sądu okręgowego na 3 lata więzienia za nadużycia przy zakupach cukru w Sowietach. Tranzakcja ta dokonana była przed 2 laty, opiewała na 1000 t. cukru, przyczem skarb państwa poniósł znaczne szkody. Izba zatwierdziła wyrok niższej instancji.

Socjal-dem. Łotwy ponownie przed sądem

RYGA. (Pat.) Wyższy sąd wojenny rozpatrywał odwołanie byłych posłów łotewskiej partji socjal-demokratycznej, skazanych w pierwszej instancji na różne kary więzienia za przechowywanie broni w celach wywrotowych.

Sprawa ta była swego czasu głośna ze względu na to, że wśród oskarżonych znajdował się również były marszałek sejmu Kalnins. Marszałek Kalnins był wówczas uniewinniony, jego zaś syn Brunon skazany na 3 lata więzienia.

Wyższy sąd wojenny uchylił wyrok pierwszej instncji i sprawa ma być ponownie rozpatrywana w innym składzie sądu.

Amputacja języka polskiego w Litwie

Rozporządzenie „językowe" kowieńskiego wojennego komendanta, jest z gatunku tych, które najdotkliwiej i najzłośliwiej obrażają uczucia i elementarne prawa każdej narodowości w zakresie jej języka i kultury. Jest to uderzenie w najbardziej intymne komórki psychiki i godności narodowej — brutalne położenie łapy na sferę duchowego życia jednostki i pewnej zbiorowości.

Znamy przykłady bardzo brutalnej i bezwzględnej akcji, mającej na celu wynarodowienie różnych grup narodowych przez rządzącą większość. Znamy przykłady całkowitego zakazu używania publicznie pewnego języka. Byliśmy pod władzą Rosji sami w tej sytuacji przez długie lata. W tym samym czasie Litwini pozbawieni zostali prawa używania swego języka w druku. Chciano im narzucić alfabet rosyjski, czemu przeciwstawili się i woleli korzystać z nielegalnych wydawnictw i prasy z za kordonu, niż zgodzić się na zmasakrowanie naturalnych cech swego języka. Ale nawet najfantastyczniejsze pomysły władzy rosyjskiej nie posunęły się tak daleko, aby „reformować" policyjnemi nakazami języki polski i litewski i żądać wprowadzenia słów i zwrotów tym językom obcych.

Rzeszą Niemiecka jest obecnie rządzona przez najskrajniejszy nacjonalizm. A jednak czy jakiejkolwiek publikacji polskiej w Niemczech nakażą pisać „piwo münchenskie" zamiast „monachijskie", lub „profesor breslauski" zamiast „wrocławski"? Czy jakiemukolwiek Polakowi w Niemczech przekręcają jego nazwisko, aby nadać brzmienie niemieckie?

Litwa w osobie płk. Soładžiusa prześcignęła wszystko, cokolwiek ekskluzywizm nacjonalistyczny potrafił gdzieś wymyśleć na pognębienie innej współżyjącej z nim narodowości. Metoda dziwnie prymitywna, mechaniczna, która niczego innego prócz podrażnienia i obudzenia kategorycznego oporu przynieść nie może. Czyżby p. płk. Saładžius i jego zwierzchnicy byli tak naiwni, aby mogli przypuszczać, że jakiś — dajmy na to p. Sawicki przestanie czuć się Polakiem dlatego, że pod groźbą kary będzie musiał nazewnątrz występować jako p. Sawickis? Czy przymusowe zepsucie jakiegoś starego wyrobionego języka może być dla kogokolwiek rozsądnym celem politycznym?

Pytania te są zbyt proste, aby wymagały odpowiedzi.

W tej językowej operacji trzeba szukać innych pobudek. Bodaj czy nie najsilniejszym motywem jest poprostu chęć szykanowania ludności polskiej w dziedzinie jej odrębności kulturalno - narodowej, chęć przekonania, unaocznienia jej, że musi się poddać i zaniechać oporu, ponieważ nikt za nią, w obronie jej praw narodowych nie stanie, mimo, że należy do narodowości, która tuż obok rządzi własnem wielkiem państwem. Nakaz kowieński jest uderzeniem podwójnem w swoich intencjach. Bezpośrednio godzi w elementarne prawa własnych obywatli narodowości polskiej. Pośrednio chce w oczach tych obywateli poniżyć prestiż państwa polskiego z którem łączy ich wspólnota narodowo - kulturalna. „Obstajecie przy swej polskości? Ano to szukajcie pomocy w Polsce. My sobie z tego nic nie robimy, bo i tak nie mamy z nią żadnych stosunków".

Takie rozumowanie w Litwie wynika z poczucia własnej nieodpowiedzialności politycznej wobec Polski. Nie sądzimy, aby ludność polska pozwoliła siebie wprowadzić w błąd. Nie ulega wątpliwości, że ten nowy zamach na jej prawa narodowe tylko obudzi i wzmoże odporność. Na dłuższy dystans nacjonalizm litewski nic nie zyska i połamie sobie zęby. Ale to nie znaczy, aby z naszej strony nie należało poinformować litewskich sfer rządzących iż, wbrew ich mniemaniu, Polska sprawą losu ludności polskiej w Litwie jest zainteresowana i we właściwym momencie potrafi tę sprawę uczynić przedmiotem swej politycznej akcji.

Min. Łozaritis mówił niedawno o potrzebie poszukiwania dróg i metod, któreby mogły doprowadzić do uregulowania stosunków polsko - litewskich. Czy nakaz płk. Saładžiusa należy rozumieć jako zdezawuowanie słów kierownika litewskiej polityki zagranicznej?

Testis.

Pogrążeni w żałobie z powodu przedwczesnego zgonu

Ś. † P.

Prof. dr. Kazimierza Wacława Karaffy-Korbutta

Składają cześć Jego pamięci

ZARZĄD I CZŁONKOWIE STOWARZYSZ. MEDYKÓW ŻYDÓW U.S.B.

Min. Łozorajtis o celach prasowej Ententy Bałtyckiej

RYGA. (Pat). W ciągu soboty i niedzieli obradowała w Kownie konferencja prasowa Ententy Bałtyckiej. Otwarcia konferencji dokonał min. Łozarajtis, który w przemówieniu zaznaczył, iż rząd i społeczeństwo litewskie doceniają należycie doniosłość zbliżenia prasy bałtyckiej dla przeprowadzenia wzmocnienia idei współpracy politycznej trzech sąsiadów bałtyckich.

Celem prasy jest propagowanie i publikowanie realnych interesów zawartych w pakcie bałtyckim.

Pakt ten przewiduje właśnie działalność prasy w kierunku przyjacielskiej i solidarnej współpracy. Solidarność naszych krajów, mówił minister, winna być główną podstawą wzajemnych stosunków zwłaszcza teraz gdy politycy bałtyccy zmuszeni są uzgadniać ważne zagadnienia w Europie Wschodniej.

W zakresie polityki zagranicznej zadanie prasy sprowadza się do podtrzymywania naszego moralnego autorytetu, który winien potwierdzić i wzmocnić naszą pracę na rzecz pokoju i nasze decyzje co do obrony naszych praw.

Oficerowie francuscy w Berlinie



Oficerowie francuscy, biorący udział w międzynarodowych zawodach jeździeckich w Berlinie przed bramą Brandenburską w stolicy Rzeszy.

Niemcy gotowi poraz drugi pójść na zagładę..

LONDYN. (Pat.) Pełnomocnik i doradca premjera Mac Donalda w zakresie polityki rozbrojeniowej lord Allen, po powrocie z Berlina, gdzie odbył dłuższą rozmowę z kanclerzem Hitlerem, premjerem Goeringiem, ministrami Hessem i Neurathem, udzielił gazecie „Daily Telegraph" obszernych wyjaśnień.

Allen podkreśla, że w danej chwili sytuacja Hitlera w Niemczech jest nie do zachwiania. Szczerość Hitlera jest ogromna. Allen jest najgłębiej przekonany, że kanclerz szczerze pragnie pokoju. Niemcy są w stanie wyjątkowo emocjonalnym i przykro odczuwają takt, że są jedynem państwem o wielkiem znaczeniu, które jednak traktowane jest odmiennie od innych krajów. Niemcy do czasu zgodziły się na stanowisko nierówności. Jeżeli na powojenne Niemcy nakładane będzie dalsze upokorzenie, to Niemcy gotowe są po raz drugi pójść na zagładę, choćby miały świadomość, że wszystkie szanse są przeciw nim. Niemcy pragną pokoju zarówno dlatego, że wiedzą, że zostały w wojnie zmiażdżone jak również, ponieważ pokolenie Niemiec objawia większe zainteresowanie dla doświadczeń wewnętrznych aniżeli dla agresji zwnętrznej. Niemcy zostały dotknięte do żywego, gdy Francja odrzuciła kompromis w sprawie rozbrojenia, który był rezultatem wizyty Edena przed rokiem. Niemcy nie mogą zrozumieć, dlaczego w 35 r., gdy są rozbrojone, są otoczone nieprzyjaznemi przymierzami jak w r. 14, gdy były silnie uzbrojone. Tajne zbrojenia Niemiec, zdaniem Allena, niewątpliwie stale posuwają się naprzód.

Obecnie, gdy sprawa Saary została załatwiona, Hitlrowi zależy na wszczęciu bezpośrednich rozmów z Francją. Gdyby wyrównanie stosunków niemiecko-francuskich okazało się niemożliwe, wówczas Anglja może w tej sytuacji odegrać wielką rolę. Prestiż W. Brytanji w Niemczech, dodał Allen, jest w dane chwili ogromny. Wizyta ministra Edena pozostawiła wrażenie wielkiej szczerości. Niemcy mają nadzieję, że W. Brytanja znacznie wyraźniej niż dotychczas określi swe stanowisko w sprawie słuszności lub niesłuszności zbrojeń niemieckich. Niemcy mają nadzieję, że w ten sposób uda się wywrzeć wielki nacisk moralny na inne państwa, aby uznały stanowisko niemieckie.

Wynurzenia Allena zasługują na specjalną uwagę w przeddzień wizyty francuskiej

VII-my Kongres Sowietów

MOSKWA. (Pat). Agencja TASS, donosi, że w sali wielkiego pałacu na Kremlu odbyło się otwarcie 7 kongresu ZSRR.

Obrady otworzył prezes CKW. ZSRR **Kalinin** w obecności delegatów ze wszystkich okręgów związku. Na trybunie ukazali się **Stalin, Mołotow, Kaganowicz, Woroszyłow** i inni przewódcy partji komunistycznej, których zebrani powitali owacyjnie. Szczególnie gorące przyjęcie zgotowano Stalinowi.

Na przewodniczącego kongresu obrano Kalinina. Po zagajentu obrad pierwszy przemawiał prezes komisarzy ludowych ZSRR. **Mołotow**, który złożył dłuższe sprawozdanie o działalności rządu.

Przemówienie Mołotowa

MOSKWA. (Pat). W wygłoszonem na dzisiejszem zebraniu 7-go kongresu sowietów ekspose premjer Mołotow na wstępie przeciwstawił kryzysowi gospodarczemu, upadkowi kultury i wzrostowi tendencyj militarystycznych w świecie kapitalistycznym akcje budownictwa socjalistycznego i pokojowej polityki ZSRR.

Następnie **Mołotow zaatakował Japonję i Niemcy**, zarzucając Japonji, że wojuje z Chinami, okupuje Mandżurję i gospodaruje w Chinach, jak u siebie w domu. Niemcom zaś zarzucił dążność do agresji terytorjum sowieckiego. W dziedzinie stosunków z zagranicą mówca zwrócił szczególną uwagę na wznowienie stosunków Sowietów z Chinami, piętnując jako oszczerstwo pogłoskę o zamierzonej sowietyzacji chińskiego Turkiestanu, twierdząc, że Sowiety całkowicie przestrzegają zasady integralności Chin. Dalej podkreślił tradycyjną przyjaźń z Turcją, poprawę stosunków z Anglją poważną poprawę stosunków z Francją, przyczem zaznaczył, że w obliczu zmian, jakie zaszły w sytuacji międzynarodowej **przewiduje jeszcze większe zbliżenie sowiecko - francuskie.**

Co do Polski **Mołotow stwierdził poprawę stosunków polsko - sowieckich** ale rezultaty te mówca uznał za jeszcze nie zadawalające i zapowiedział, że ze strony Sowietów będą czynione dalsze wysiłki w kierunku konsolidacji dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską.

Mówiąc o gotowości Sowietów do utrzymywania dobrych stosunków z Niemcami, mimo różnice ideowo - ustrojowe, mówca zażądał odpowiedzi na pytanie czy zawarte w hitlerowskim „Mein Kampf" sformułowane niemieckie „Drang nach Osten" pozostało w mocy. Mołotow odpowiada na to pytanie twierdząc i zaznacza, że potwierdza to stosunek Niemiec do paktu wschodniego. Z tem Sowiety muszą się liczyć i z tego wyciągną konsekwencję.

Po omówieniu sukcesu Sowietów w dziedzinie przemysłu i rolnictwa, Mołotow zapowiedział rewizję obecnej konstytucji sowieckiej, jako niedostatecznie odzwierciadlającej zdobycze socjalizmu przyczem sprawy te będą już omawiane na obecnym kongresie. Zdaniem mówcy rewizja konstytucji ma iść w kierunku demokracji sowieckiej.

—o()o—

Proces kłajpedzian potrwa do kwietnia

RYGA. (Pat.) Wedle doniesień kowieńskiego korespondenta „Rigasche Rudschau", proces kowieński przeciągnąć się ma jeszcze do kwietnia.

Jak oblicza korespondent, badania świadków, badania rzeczoznawców i przemówienia stron zajmą jeszcze około 70 dni, tak, że wyroku oczekiwać należy w końcu kwietnia.

Syn rabina komunistą

KRÓLEWIEC. (Pat.) „Koenigsberger Allg. Ztg." donosi, iż w synagodze żydowskiej w Kretyndze, policja litewska wykryła skład bibuły komunistycznej, sztandarów komunistycznych i t. d. Okazało się, że przedmioty te były przechowywane tam przez syna rabina, będącego zagorzałym komunistą.

Kronika telegraficzna

IZBA REPREZENTANTÓW U.S.A. przyjęła projekt ustawy upoważniający skarb do wypuszczenia bonów na sumę 9 miljardów dolarów z terminem płatności 10 do 20 lat oprocentowanych na 3 proc.

Natomiast Izba reprezentantów odrzuciła wnioski zmierzające do inflacji.

— **KRUPP Z ZYSKIEM PRACUJE.** Poraz pierwszy od 3 lat bilans zakładów Kruppa, za rok 1933-34 wykazał czynne saldo wysokości 6.651.601 marek. Dochód ten, w większej części zakłady Kruppa zawdzięczają wzmożonej konjunkturze na rynku wewnętrznym.

STAN NASZEJ SZKOŁY

Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelągowski o szkolnictwie

Opinja publiczna alarmowana była w związku z przedłożeniem budżetowem i później, wiadomościami o kryzysie a nawet załamaniu akcji oświatowej, zwłaszcza na froncie szkoły powszechnej. Wersje te należą wprawdzie do przeszłości, niemniej jednak brak dotąd dokładnych danych o naszych terenach — rozpoczęliśmy rozmowę z panem Kuratorem

— Nasz olbrzymi okręg szkolny liczy w przybliżeniu 448 tysięcy dzieci w wieku obowiązku szkolnego. Masa ta rozdziela się na Województwo Wileńskie (ca 190 tysięcy). Nowogródzkie (ca 168 tysięcy) i część Województwa Białostockiego (ca 90 tysięcy).

Niestety, nie wszystkie dzieci objęte są nauczaniem. Nie wszystkie objęte niem, pobierają naukę w szkołach publicznych.

W należącej do naszego okręgu części woj. białostockiego uczęszczą do szkół publicznych ok. 74 tysięcy dzieci, t. j. 82 i pół procent będących w wieku obowiązku szkolnego. W Nowogródzkiem liczba ich wynosi 142 tysiecy. w Wileńskiem blisko 160 tysięcy. Zdawna w naszej administracji pozosiające obszary Wileńszczyzny i Nowogródczyzny wykazują jednolicie 84 % dziatwy uczęszczającej do szkół, wyższy zatem odsetek aniżeli w powiatach później do nas przyłączonych.

Publiczna szkoła powszechna zdołała objąć 345 tysięcy uczniów na 448 tysięcy dzieci. Szkoły prywatne liczą w białostockiem 5 tysięcy. w nowogródzkiem 6.500. w wileńskiem 11 tysięcy uczniów, razem w okręgu około 23 tysięcy. W ten sposób liczba dzieci szkolnych wynosi łącznie 398 tysięcy, co w porównaniu z liczbą dzieci w wieku obowiązku szkolnego daje ok. 50 tys. dzieci pozostających poza obrębem szkoły.

Gdyby wyrazić to w cyfrach względnych, nie korzysta z nauki 11 proc. dzieci. dorosłych do tego; zaciera to jednak ciężką wymowę 50 tysięcy, pozbawionych dobra elementarnej oświaty.

— Istotnie stanu tego nie można ani nie należy nie doceniać. chociaż wchodzi tu w grę olbrzymi obszar pomiędzy Niemnem. Dźwiną i Polesiem, ponadto zaś t. zw. geometrja szkolna wykrawając obwody, stwarza enklawy pozostające poza obwodami. przestrzenie zamieszkałe przez dzieci nie należące do żadnego obwodu. Pozycja ta tkwi w ogólnej cyfrze 50 tysięcy, a jest sama wcale wydatna, choć trudno ją ściśle określić.

Sama liczebność zjawiska wskazuje jaki jest jego ciężar gatunkowy. Jego opanowanie i rozwój w przyszłości zależy od dwu elementów t. j. sił nauczycielskich przy pracy i budynków. Jedno i drugie sprowadza się oczywiście do finansowych możliwości Państwa.

Jaki jest obecnie stan izb lekcyjnych?

— Mamy ich w publicznych szkołach 5604, w tem tylko 1939 własnych, reszta wynajęte. W szczególności jest w woj. białostockiem 1098. w tem 430 własnych. w nowogródzkiem 2017 w tem 663 własnych. w wilenskiem 2489. w tem 839 własnych.

Aktualnie nastąpił przyrost izb o 122 wynajętych i 197 własnych. t. j. w stopniu odpowiadającym tylko ułamkowi zapotrzebowania. Są to większe budynki w Suwałkach. Nowogródku. Baranowiczach, Słonimie i mniejsze, przeważnie budowane po wsiach. rzadziej po miasteczkach.

Jakież są rezultaty pracy Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szk. Powszechnych?

— Wcale poważne. Na koniec grudnia ub. r. miało Towarzystwo własnych wpływów ok. 163 tysięcy zł.. subsydjów 150 tysięcy zł. Wpływy w okresie sierpień — grudzień w latach 1933 i 1934 wykazują wzrost (stosunek 2 : 3). Można również oczekiwać, że przyrost izb własnych będzie w roku 1935 większy niż w ubiegłym.

Jakiż jest stan najważniejszego elementu, t. j. sił nauczycielskich?

— W publicznych szkołach pracuje 5435 nauczycieli etatowych i 174 praktykantów. Nadto jest ok. 19000 godzin kontraktowych tygodniowo, co stanowi równoważnik 634 nauczycieli. Doliczając 70 zastępstw za chorych, otrzymamy ogółem liczbę 6313 sił nauczycielskich w publicznem szkolnictwie powszechnem. Dzieli się ona mniej więcej równo między mężczyzn i kobiety. których ilość w bież. roku nieco zmalała w porównania z ub. rokiem

Jak Pan Kurator ocenia obciążenie nauczyciela?

— Ilościowa strona tej rzeczy wynika z porównania liczb dzieci (398 tys.) i nauczycieli (6318), co daje 63 dzieci na jednego nauczyciela. Naturalnie w przeciętnej. Jakościowe zjawiska z tej sfery są bardzo różnorakie. Sytuacja wymaga napięcia najwyższych sił nauczyciela. którego praca w tem rozumieniu nie jest w społeczeństwie ani w części oceniana według prawdziwej jej wartości. Tylko od czasu do czasu jakieś wrażliwsze pióro wydobędzie tę rzecz na światło i ukaże ją opinji, by na szare „codzień" znów utonęła w zapomnieniu, równie jak zapadła wieś i zarzucone miasteczko. w którem nauczyciel pełni swą pracę.

W miarę możliwości armja pracujących nauczycieli doznaje powiększenia. Można powiedzieć, że w roku szkolnym 1934/35 ma Okręg nasz o 200 sił nauczycielskich więcej niż w poprzednim.

Około reformy ustroju szkolnego i realizacji nowego ustroju powstało mnóstwo najrozmaitszych wersyj.

Jak przedstawiają się prace z tego stanowiska?

— Płyną one pod znakiem realizacji nowego ustroju. I tak wykonano próbną sieć szkolną w powiatach Lidzkim i Nowogródzkim. W szkolnictwie średniem odbywamy drugi rok nauki na zasadzie nowego programu i opracowujemy sieć szkół średnich oraz liceów. W przyszłym roku szkolnym powstaną pierwsze klasy średnich szkół zawodowych nowego typu, a to gimnazjum kupieckie i mechaniczne.

Dziedzina praktycznego kształcenia nauczycieli nie leży odłogiem. Jako forma pracy wytworzyły się zespoły sąsiednich szkół w miejsce konferencyj rejonowych. Zespoły te służą jako punkty oparcia również dla pracy instruktorów. p. w. i śpiewu.

Czuję, że wkroczyliśmy na teren, na którym zapał i pracowitość borykają się mężnie z przeciwnościami gospodarczemi.

— Szkoły opracowują — mówi Pan Kurator — trzyletnie plany zagospodarowania się w konieczne meble, urządzenia, pomoce. Stan higjeniczno-sanitarny szkół jest przedmiotem pieczołowitej uwagi i choć wiele jest niespełnionych dezyderatów, niemało już uczyniono.

Na słowo uwagi zasługują ogródki szkolne. Liczba ich, wynosząca obecnie ok. 900 wzrośnie jednak w bież. roku szk. do 1500 ogródków. z których plony skierowane będą na dożywianie dzieci szkolnych. Ogółem akcja opieki społecznej nad uczniem szkoły powszechnej, zwłaszcza wiejskiej, została rozszerzona.

Dla dopełnienia obrazu z natury rzeczy dorywczego, lecz w podanych fragmentach odpowiadającego realnej rzeczywistości. wspomnieć należy nakoniec o pracach nad stworzeniem środków i pomocy. odpowiadających charakterowi terenu naszej pracy.

Wydawnictwa zorganizowane przez Kuratorjum stworzą z czasem Bibljotekę pomocniczą dla nauczyciela realizującego nowy program szkoły powszechnej. Ważnym czynnikiem nauki jest elementarz i pierwsza czytanka w języku litewskim. opracowywane są podręczniki dla szkół wiejskich w języku polskim, białoruskim i litewskim. kontroli poddano podręczniki używane w prywatnych szkołach z żydowskim i hebrajskim językiem nauczania.

Jak się uczą dzieci kaszubskie



Dziatwa kaszubska ze szkoły w Wielkiej Wsi-Hallerowie na wycieczce naukowej na wydmach otwartego Bałtyku. Zdjęcie przedstawia obserwację roślin wydmowych po ostatnich mrozach. jakie przeszły w tej części wybrzeża polskiego. w głębi otwarty widok na morze.

Nagroda P.A.L. dla młodych przyznana Jalu Kurkowi

WARSZAWA (PAT) — Polska Akademja Literatury na posiedzeniu w dn. 28 bm. uchwaliła przyznać nagrodę PAL dla młodych Jalu Kurkowi na podstawie fragmentu jego powieści pod tytułem „Grypa szaleje w Naprawie", ogłoszonego w roku 1933 w jednem z czasopism literackich.

Do nagrody kandydowało jeszcze 7-miu literatów.

Nagroda wynosi zł. 3000.

Obrady naczelników wydziału pracy i opieki społ.

WARSZAWA. (PAT). — W dniu 28 i 29 stycznia r. b. obradował pod przewodnictwem wiceministra Piestrzyńskiego zjazd wojewódzkich naczelników wydziału pracy, opieki i zdrowia oraz kierowników oddziałów zdrowia publicznego i opieki społecznej. W obradach udział biorą ponadto urzędnicy minister. opieki społecznej.

W pierwszym dniu omawiano sprawy z zakresu zdrowia publicznego, przedewszystkiem sprawę chorób zakaźnych, ich przebiegu, zwalczania i zapobiegania w roku ubiegłym oraz program akcji zapobiegawczej na rok bieżący.

JASEŁKA U NIEWIDOMYCH

Po wojnie, kiedy życie społeczne w Wilnie kształtowało się w przyśpieszonem tempie, i kiedy na każdym kroku wyrastały potrzebne i mniej potrzebne zakłady. instytucje. komitety i związki. powstało też cicho i bez hałasu. Kuratorjum nad Ociemniałymi.

Inicjatywę tego wzięcia w opiekę najsrożej przez los pokrzywdzonych ludzi. wzięła na siebie z niezwykłą energją i serdecznem sercem p. dr. Strzemińska. która sama padła ofiara wojen. tyfusu i wytężonej pracy przy laboratorjum miejskiem. Potrafiła znaleźć w sobie tyle hartu, że udała się do Warszawy w celu przeprowadzenia studjów nad sobą i nauczenia się jak uczyć ociemniałych. a gdy wróciła do Wilna, zaczęła gromadzić koło siebie młodszych i starszych. pozbawionych wzroku.

A było i jest takich ludzi sporo. Jednym z okrutnych spadków po wojnie, prócz chorób. stały się zjadliwe. pogrzebane granaty. zakopane w ziemi, zdawałoby się pogrzebane wraz z innemi okrucieństwami wojny. Ale one żyją jakiemś szatańskiem życiem i raz po raz wypalają młode oczy nieostrożnych pastuszków i starszych chłopców. którzy dłubią w znalezionem narzędziu śmierci i jeśli ich nie rozrywa ono na kawałki. to oślepia. Pozatem ponieważ nie było odpowiedniego zakładu w Wilnie. wszyscy niewidomi z całego okręgu. o ile to nie byli ludzie zamożni. cierpieli podwójnie. będąc ciężarem rodzinie i nie mogąc rozwinąć, ani wrodzonych często zdolności, ani zająć się czemś użytecznem. Powstały z niczego zakład na Antokolu. dał odrazu pracę kilkunastu dorosłym w koszykarstwie. wiemy jak estetyczne. trwałe i ładne są ich wyroby. oglądane na każdej wystawie. i które można nabyć na ul. Gdańskiej. Prócz tego dla młodszych zorganizowana została normalna szkoła powszechna. gdzie rozpoczęła się normalna nauka. według programu obowiązującego wszystkie szkoły. I dzieci najokrutniej przez los wydziedziczone weszły w nowe życie.

Na brajlowskich książkach przepisywanych przez dobre panie, na mapach uwypuklających granice. rzeki i miasta. przy różnych przemyślnych pomocach. szły po trudnej drodze nauki i przechodziły oddziały. Działy się tam cuda w tym małym domku na Antokolu. pośród tych grządek małego ogródka. Przywiezione dziecko od urodzenia pozbawione światła dziennego. nie rozumiejące niczego z otoczenia. którego nigdy widzieć nie mogło. powoli stawało się człowiekiem. rozwijało się. nabierało uśmiechów. zainteresowania życiem. uczyło się. Wychowankowie zakładu dziś są w Konserwatorjum. w szkole organistów. w szkole ochroniarskiej. inni plotą kosze. a pupilów przybywa. i coraz więcej potrzeba miejsca. w miarę rozszerzenia się na prowincji wiadomości o tem dobrodziejstwie.

Trzeba było się przenieść z Antokola do własnej siedziby: na Pohulance wybudowano parę domów porządnie murowanych. z dużym placem wkoło. dobrym na ogród. na owocowe drzewa, do założenia ogródka szkolnego dla małych. warzywnego dla starszych. Niebawem będzie oficjalne otwarcie. Teraz przypomnijmy o tej instytucji wilnianom w jedynym celu: wezwanie do zapisywania się na członków. Niewielki to wydatek. miesięcznie 50 gr.. a z tych groszy tyle pożytku!

W jednym budynku są klasy. w drugim internat. gdzie obecnie mieści się 35 pensjonarjuszy. niektórzy mają po trzy lata. kilkoro po pięć, sześć, 7 kończy w tym roku szkołę. którą Kuratorjum otacza troskliwą pieczołowitością. A warunki materjalne Opieki nad Ociemniałymi są b. ciężkie: bo na 35 wychowanków 28 jest bezpłatnych. dochodów żadnych. a jeśli są. to groszowe. jak np. z takich Jasełek odegranych dla przysporzenia funduszów na potrzeby zakładu. Saldo na zakończenie roku przedstawia 215 zł. dla dorosłych. a 5630 zł. dla dzieci. A potrzeby są jeszcze du-

Sercowe kłopoty Dickensa

Wileńskie „Casino" wyświetlało ostatnio „Wielkie wydarzenie" — film, oparty na jednej z powieści wielkiego humorysty angielskiego Karola Dickensa. Ci, którzy film ten oglądali przypominają sobie zawiedzioną w miłości starą pannę, którą narzeczony opuścił w dzień ślubu i która — mszcząc się na nikczemnym rodzie męskim — wychowuje w nienawiści do mężczyzn swą przybraną córkę Estelle.

Kto wie czy w tych wszystkich perypetjach sercowych rozczarowanej niewiasty nie odźwierciadlały się własne kłopoty miłosne wielkiego pisarza. Znany literat i krytyk francuski Andrzej Maurois ogłosił niedawno w „Revue de Paris" wnikliwy artykuł — studjum na temat uczuciowej strony życia humorysty. Uwagi Andrzeja Maurois opierają się zarówno na jego intuicji psychologicznej jak też — i to w głównej mierze — na obszernej korespondencji Dickensa, wydobytej przed paru laty na światło dzienne i wzbogacającej bardzo dotychczasowe dosyć szczupłe wiadomości o życiu wielkiego pisarza.

MAŁY TYRAN.

Przedewszystkiem, jakby się dało krótko scharakteryzować Dickensa w dzieciństwie? Maurois stwierdza, że mały Karol nie był bynajmniej powolnem dzieciątkiem, jak to sobie możnaby na podstawie wzruszających opowieści pisarza wyobrażać. Dickens w dzieciństwie raczej tyranizował swych najbliższych, przejawiając na każdym kroku upór, dumę, krnąbrność i inne cechy, które — jak wiadomo — czynią zwykle z malców istoty nieznośne. Maurois tłumaczy zresztą tę okoliczność tem, że warunki rodzinne małego Karola układały się nawskroś niepomyślnie. Ojciec Dickensa był człowiekiem niesłychanie lekkomyślnym i jaknajmniej stworzonym na pater familias. Matka skolei była kobieciną poczciwą, ale bardzo przeciętną, bardzo ograniczoną. W tych warunkach Karolek rychło poczuł się panem sytuacji i wyzyskiwał to pence w sposób niemiłosierny.

CHCIWOŚĆ I SKĄPSTWO.

Jak się okazuje Dickensa cechowały obie te przywary. Był chciwy na grosz i nie lubił go wydawać. Ze swymi wydawcami targował się zwykle do upadłego. W tem miejscu przypomina się gogolewski Pluszkin, targujący się z kupcami i odstraszający ich od kupna produktów wiejskich, które wolał zgnoić, niż sprzedać po normalnej cenie. Maurois znowu wynajduje okoliczność łagodzącą niesmak, jaki mogą budzić w nas wzmiankowane przywary humorysty angielskiego. Mianowicie Dickens nauczony smutnem doświadczeniem dzieciństwa i zrażony kompletnie do rodzicielskiego domu, gdzie wiecznie panował graniczący z nędzą niedostatek, starał się nie powtarzać tych błędów — rozrzutności i lekkomyślności — w domu własnym.

GORZKI ZAWÓD MIŁOSNY.

Przejdźmy jednak do właściwego tematu niniejszego feljetoniku. Pierwszego, bodaj najboleśniejszego zawodu miłosnego doświadczył Dickens w stosunku do niejakiej Marji Beadnell, młodej, pięknej i bogatej niewiasty, która zwykłemi metodami flirtu i kokieterji, usidliła serce biednego humorysty, a gdy ten — wziąwszy tombak za złoto — oświadczył się o rączkę Marji, ta odtrąciła jego propozycję. Ambitny Dickens mocno wziął do serca zawód i bodaj całe życie nie mógł go doszczętnie przeboleć. Coprawda nie przeszkodziło mu to ożenić się z niejaką Katarzyną Hogarth i mieć z nią aż 10 dzieci. Tem niemniej nie było to małżeństwo z miłości. — Dickens stał się raczej mizogynem — wrogiem kobiet — i roił o ideałach, sylfidach, istotach, utkanych z księżycowych promieni i pianki morskiej, mając dla kobiet realnych, kobiet z krwi i kości jedynie słowa gorzkiej pogardy.

DALSZE KOMPLIKACJE SERCOWE.

Zamknięty w sobie, jak zraniony małż w muszli perłowej pędził odtąd Dickens żywot przy boku niekochanej małżonki, tworzył perły literackie i produkował dzieci. W domu ich bywała częstym gościem młodziutka, 16-letnia siostra Katarzyny Marja Hogarth. I tu się zaczynają nowe komplikacje sercowe humorysty. Maurois tłumaczy to w ten sposób: obecność młodego, świeżego, wiośnianego dziewczęcia nie mogła nie podziałać na serce — a może nietylko serce — mężczyzny, zmuszonego do współżycia z osobą już niemłodą, steraną domowemi kłopotami i ustawicznemi porodami. Niełatwo jest opierać się pokusom, gdy się ma z jednej strony mało ponętną połowicę, a z drugiej sylfidę, śliczne, czyste dziewczę. To też nietrudno zrozumieć że Dickens poczuł znowu przyśpieszone bicie serca, a w wyniku — zerwał z żoną, z którą łączyło go 10 dzieci i 22 lata wspólnego pożycia.

MARY, GEORGINA CZY ELLEN?

Sprawa nie była jednak tak prosta, jakby się napozór wydawało. Biograf Dickensa miałby wdzięczny temat do zbadania: kto właściwie był powodem zerwania Dickensa z legalnem małżeństwem? Mary Hogarth, Georgina Hogarth (2-ga szwagierka humorysty) czy Ellen Terban młoda i piękna aktorka? A może odżyła dawna miłość do Marji Beadnell z którą Dickens w wiele lat po swym i jej ślubie się spotkał? To ostatnie przypuszczenie bodaj odpada, gdyż dawna, powiewna Marja Beadnell przeobraziła się w międzyczasie w otyłego, brzydkiego babsztyla. Pozostają więc 3 pierwsze imiona. Które z nich winno przejść do nieśmiertelności, jako imię, noszone przez kolejną wybrankę wiecznie spragnionego idealnej miłości serca pisarza? — Odpowiedź trudna. Zwłaszcza, że z listów jednej z córek Dickensa wynika, iż obie ciotki (Mary i Georgina) były raczej dobrymi duchami rodziny pisarza, a nie „wampami", rozbijającymi jedność długoletniego małżeństwa. Poczciwy Maurois stara się i w tym wypadku usprawiedliwić Dickensa, porzucającego ognisko domowe. Dickens był poprostu zmęczony i znudzony życiem rodzinnem. Trzeba zrozumieć wrażliwą duszę pisarza. Trzeba wogóle więcej się grzebać w jego dziełach literackich aniżeli w jego życiu prywatnem.

NEW.

Podróżnik polski na Alasce



Znany podróżnik dr. Stefan Jarosz udaje się ponownie do Ameryki północnej celem przeprowadzenia badań geograficznych na wyspie Kościuszki, leżącej przy południowym brzegu Alaski. Na zdjęciu — dr. Jarosz z dziećmi eskimoskiemi, podczas pierwszego swego pobytu na Alasce.

Z T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W ostatnim kwartale r. ub. (październik—listopad—grudzień 1934 r.) następujące osoby złożyły dary T-wu Przyjaciół Nauk w Wilnie:

Na rzecz **działu rękopisów** 5 ofiarodowców złożyło 15 rękopisów, a mianowicie: p. Marja Pieślakowa — 3 dokumenty pergaminowe z lat 1651—1671 (dotyczące nadań kościelnych), ks. Franciszek Tyczkowski — dokumenty i notaty po prof. Mikołaju Mianowskim i inn.; p. Katarzyna z Łabanowskich Wojciechowska (dokument z r. 1839, dotyczący rzeźbiarza wileńskiego Francesca Andriollego,; p. Anna Zajewska (rękopis dzieła J. A. Załuskiego p. t. „Polska w obszernych wiadomościach") i NN — broszury i druki ulotne.

Na rzecz **książnicy** od 24 autorów i osób prywatnych oraz 53 instytucyj i redakcyj (przeważnie na wymianę), otrzymano 1314 dzieł w 1928 tomach. W tej liczbie największe dary pochodzą: ze spuścizny po ś. p. Stanisławie Kostrowickim z Petersburga, otrzymanej już dawniej, a obecnie katalogowanej — 949 tt.; po ś. p. Janie Andrzejewskim — 257 tt., od ks. Fr. Tyczkowskiego — 231 tt., od p. Zygmunta Karpowicza 112 tt., od p. Stefana Rosiaka — 15 tt. i inn. — Z instytucyj naukowych najcenniejsze dary nadesłały (na wymianę): Bibljoteka Uniwersytecka w Królewcu — 78 tt., Instytut Bałtycki w Toruniu 36 tt.; Związek Obrony Kresów Zachodnich — 54 tt.

Nabyto 1 dzieło w 1 tomie.

W tymże okresie **Muzeum** obdarowało nast. 15 osób: pp. Elżbieta Dawidowska, Felicja Działtkówna, Mikołaj Dzikowski, dr. Ludwik Górecki z Paryża, Ksawery Gorzuchowski, Władysław Haniszewski, dr. Stanisław Lorentz, Stanisław Matułojć z Sokołajć, Nuna Młodziejowska — Szczurkiewiczowa z Poznania, Wacław Mancewicz, Michał Paszkowski Mikołaj Rubiec — Masalski, Zygmunt Szukiewicz z Oran, Stanisław Trawiński i Wacław Weytko. Pomnożyły one zbiory muzealne o 185 przedmiotów, z których na wyróżnienie zasługują: Portret Joachima Lelewela wedł. rys. Tapy, litogr. J. Mackiewicza w r. 1861 (dar d-ra Goreckiego, wnuka Adama Mickiewicza); popiersie archeologa Wandalina Szukiewicza, zm. 1919 r., rzeźba w terakocie przez Sadowskiego w r. 1901 (dar syna — Zygmunta Szukiewicza); kopja gipsowa maski kamiennej z pod attyki zewn. kaplicy Ostrobramskiej, odl. w r. 1933 (dar d-ra Stanisława Lorentza). Atoli góruje wspaniały dar wskrzesicielki sceny polskiej w Wilnie p. Nuny Młodziejowskiej — Szczurkiewiczowej, obejmujący zgórą 100 pamiątek teatralnych i osobistych ofiarodawczyni i jej ś. p. męża Bolesława Szczurkiewicza z okresu wileńskiego, głównie zaś z czasu kierownictwa sceną poznańską. Są tu szkice akwarelowe w liczbie 13 F. Ruszczyca z r. 1909 do „Lilli Wenedy", portrety (obojga małżonków) i obrazy pendzla Konrada Krzyżanowskiego, Fryderyka Pautscha, Tadeusza Pruszkowskiego, Marji Niedzielskiej, Rafała Malczewskiego, Władysława Porankiewicza i inn., sztychy z końca XVIII i pocz. XIX w., fotografje osób i scen ze sztuk, granych w Poznaniu, meble z r. 1830, porcelana, wreszcie precjoza, kostjumy i dary jubileuszowe, otrzymane przez ś. p. Szczurkiewicza w r. 1926 w Poznaniu. Dary p. Szczurkiewiczowej zostaną eksponowane w osobnej wystawie która ze względów lokalowych — odbędzie się przy końcu lutego lub w marcu r. b. w siedzibie Towarzystwa.

Wszystkim ofiarodawcom — Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie składa serdeczne podziękowanie za pamięć o zbiorach Towarzystwa.

*

Muzeum T. P. N. otwarte jest dla zwiedzających w niedziele od godz. 12 do 14, w inne zaś dnie—za uprzedniem porozumieniem się z Biurem Towarzystwa (Lelewela 8 w godz. 9—13, telefon 14—79).

że, przedewszystkiem sprawa opłaty za lokal szkoły. Ponieważ to jest specjalna szkoła powszechna, a dla takich Magistrat wynajmuje lokale, więc i za ten lokal, który jest w domu, będącym własnością Kuratorjum nad Ociemniałymi byłoby bardzo pożądane otrzymać to komorne. Chodzi o jakieś 100 — 150 zł. miesięcznie. Suma przy budżecie niewielka, a o ileżby ulżyła zarządzającym internatem! Prócz tego gorąca prośba do tych-że ojców, a jak teraz i do matek miasta: potrzeba 10 krzesełek i stoliczków dla mniejszej dziatwy, dwóch szaf do cennych książek breilowskich, i trochę zabawek dla malutkich. Tu apel do dzieci wileńskich: każde pudełko zwłaszcza blaszane, różne połamane, stare zabawki, powitane będą radośnie przez niewidome dzieci, które potrzebują bardzo czegoś, coby zajęło ich rączki zastępujące im wzrok. Może kto do naszej Redakcji złoży ofiary na ten cel? A Magistrat, zwłaszcza Panie radne może usłyszą gorącą prośbę tej, doprawdy godnej największego poparcia instytucji, jeszcze tak ubogiej we wszelkie urządzenia.

Na Jasełka przybyli tłumnie rodzice krewni i opiekunowie Zakładu i oglądali ze zdumieniem, co praca i serdeczna opieka może zrobić. Dzieci ruszały się swobodnie, mówiły z odpowiedniemi akcentami, zwłaszcza małe, przedstawiające dzieci szkolne i stóp Jezuska, były rozrzewniające. Tekst bardzo dobrze dobrany, tradycyjne momenty wyzyskane, a końcowy obraz przy żłobku, estetyczny. Śpiewy zbiorowe wypadły ładnie, a poszczególne występy, śpiew kolęd Janka Markiewicza, zdolnego ucznia ze szkoły organistów i Konserwatorjum, oraz deklamacje wierszyków przez Janke, Lalę i Zosię, świadczyły o umiejętnem rozwijaniu dzieci. Prócz opiekunów był obecny także przedstawiciel Kuratorjum, p. Czystowski. Dzieci były rozbawione przedstawieniem, matki popłakiwały...

Hel. Römer.

—o||o—

Katedra w Rouen zagrożona przez gołębie

Słynne rzeźby na katedrze w Rouen, jak „Uczta Heroda, Św. Szczepan, pierwszy męczennik, Koronacja NMP." i inne poważnie zostały zagrożone przez niezwykle rozmnażające się gołębie które gnieżdżą się w załamaniach rzeźb. Zaniepokojone o stan tego wspaniałego zabytku sztuki sfery artystyczne zabiegają o podjęcie walki z ptactwem i ocalenie w ten sposób dla przyszłych pokoleń przepięknych rzeźb katedry. (KAP.).

„Informacja Prasowa Polska" działa już 15 lat w Warszawie

stwierdza to, wydana w połowie stycznia r. b. broszura informacyjna p. t. 1920—1935: 15 lat pracy I. P. P., Agencji Informacji Prasowej Polskiej w Warszawie. Broszura ta zawiera rzut oka na minione 15-lecie działalności tej instytucji. Głównem zadaniem tej działalności było i jest ułatwianie instytucjom wszelkiego rodzaju oraz ludziom, biorącym czynny udział w życiu publicznem na przeróżnych odcinkach jego orjentacji w tem, co o nich pisze cała prasa w kraju i zagranicą. Zadanie to spełnia I. P. P. przez stałe i codzienne kontrolowanie treści gazet i czasopism krajowych we własnej lektorni gazet zaś i czasopism zagranicznych za pośrednictwem ok. 30 podobnych do niej biur zagranicznych w 20 państwach.

Dzięki tej współpracy I. P. P. podobnie do wszystkich istniejących zagranicą biur wycinków, zwanych bądź argusami, bądź obserwerami bądź spectatorami, bądź inaczej, daje każdemu abonentowi stale w regularnych odstępach czasu dostarczany dokumentalny materjał informacyjny o głosach i informacjach prasy całego świata w zakresie spraw i zagadnień przez danego abonenta wskazanych. W ciągu minionego 15-lecia I. P. P. obsłużyła w ten sposób ok. 5000 osób i instytucyj, dostarczywszy im przeszło 7 miljonów wycinków. Rezultat pracy, to bardzo poważny. Nie ograniczała się jednak działalność I. P. P. do tego rodzaju służby informacyjno prasowej, potrzebnej zarówno osobom, jak i instytucjom z życiem publicznem związanych.

I. P. P. zarazem współpracowała wydatnie w krzewieniu informacyj o prasie w Polsce oraz w krzewieniu czytelnictwa gazet i czasopism. Brała niemały udział przy urządzaniu w kraju i zagranicą wystaw prasy polskiej i zajmowała się publikowaniem wydawnictw informacyjnych o prasie.

Odznaczona w r. 1929 na P. W. K. za zasługi społeczne — informacyjno — prasowe I. P. P. w działalności swej kroczy naprzód wytrwale z coraz większem zasięgiem.

15-lecie swe obchodziła I. P. P. w dniu 15 stycznia r. b. w siedzibie swoj w lokalu Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie przy „lampce miodu" w gronie kilku dziesięciu osób zpośród przyjaciół ze sfer literackich, dziennikarskich i in. zpośród abonentów.

Sąd może nakazać operację

Niezwykła sprawa rozegrała się przed sądem okręgowym w Budapeszcie. Tow. Komun. na Dunaju zostało zobowiązane przed laty do wypłacania miesięcznej renty małoletniemu, którego matka straciła życie podczas wypadku w warsztatach wspomnianego przedsiębiorstwa. Renta obowiązywała do 16-go roku życia chłopca. Po upływie tego terminu wystąpił chłopiec do sądu z żądaniem zasądzenia Tow. Komun. na Dunaju dalszej wypłaty renty, motywując swoje żądanie tem, iż naskutek defektu organicznego jest niezdolny do pracy i musi otrzymać zapomogę. Rzecznik Tow. Komun. bronił interesów jego, twierdząc iż chłopiec mógłby odzyskać zdolność do pracy gdyby się poddał operacji, na którą nie chce się on jednak zgodzić.

Sąd przesłuchał ekspertów-lekarzy, którzy orzekli, po zbadaniu chłopca, iż może on powrócić zupełnie do zdrowia w ciągu kilku tygodni po dokonaniu operacji. W każdym razie w ciągu pięciu miesięcy musiałby jeszcze pobierać rentę, póki osiągnie pełną zdolność do pracy. Na podstawie ekspertyzy orzekł sąd co następuje: pozywający ma prawo żądać od Tow. Komun. na Dunaju wypłaty przez pięć miesięcy renty w wysokości 50% poprzedniej sumy.

Motywacja wyroku brzmiała tak: w danym wypadku pozywający winien przyczynić się do złagodzenia szkód i strat, a zatem winnien poddać się operacji, która zdaniem lekarzy nie grozi żadnem niebezpieczeństwem; jeśli nie podda się operacji, będzie musiał sam sobie przypisać winę, gdyż w takim razie Tow. Komun. nie będzie miało żadnego obowiązku wypłacania mu nadal renty.

Kolekcja medali



Kolekcja medali pamiątkowych i oznak, jaką zebrał p. Zygmunt Krawczykowski podczas swej kilkuletniej podróży po Europie. — Najciekawszą część tej kolekcji p. Krawczykowski ma ofiarować panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Przesilenie rządowe w Bułgarji

(Od własnego korespondenta)

Sofja w styczniu.

Radjo i druty służby informacyjnej były niedawno przewodnikami prądu elektrycznego, obwieszczającego światu upadek rządu Gieorgiewa, który w ciągu ośmiu miesięcy zdawał się być niepodzielnym panem wszystkiego, co się w Bułgarji działo. Prąd ten nie zelektryzował jednak tych wszystkich, którzy stosunki bułgarskie pilnie w ostatnich czasach śledzili i którzy zdawali sobie jasno sprawę z panujących w tym kraju skomplikowanych stosunków politycznych. Dla tych, bowiem wszystkich jasnem było oddawna, że gabinet p. Gieorgiewa mimo bujnej inicjatywy, którą się odznaczał i mimo silnej ręki, którą stosował, zdawał się tylko, jak powiedziałem, być panem sytuacji w swoim kraju. Te pozory mogły zmylić jedynie tych, którzy nie doceniali **znaczenia i popularności tego czynnika, którym jest w Bułgarji król Borys III.**



Gen. Zlatew.

Rząd p. Gieorgiewa, powołany w maju r. ub. przez króla do władzy, jako rząd silnej ręki na miejsce parlamentarnego gabinetu p. Muszanowa, nie zawiódł nadziei, pokładanych w jego energji i inicjatywie, lecz upojony sam temi swemi zaletami, skusił się pójść na śliską drogę wyeliminowania z życia politycznego wpływów zasłużonego i szanowanego przez całe społeczeństwo króla. Duszą rządu p. Gieorgiewa stał się niebawem, nie wchodzący w skład gabinetu płk. Welczew, za którego sprawą rząd planował konstytucyjne pozbawienie korony jej dotychczasowych szerokich kompetencyj w zakresie wewnętrzno-politycznym, jako to zwoływania i rozwiązywania parlamentu (Sobranija), dekretowania ustaw i t. p. i **przelanie tych kompetencyj na nowoutworzoną stałą radę stanu, złożoną z 31 członków,** na prezesa której upatrzony był właśnie płk. Welczew.

Powyższe plany młodego i ambitnego pułkownika, o którym krążą tu niesprawdzone pogłoski, że zmierzał on nawet do obalenia monarchji, budziły w podejrzliwym i bardzo politycznie aktywnym narodzie bułgarskim wielką nieufność, a jeżeli chodzi o armję, która jest cała bez zastrzeżeń oddana królowi, wręcz zdecydowane protesty.

W ten sposób w akcji płk. Welczewa utonął cały kapitał popularności, który zdobył był sobie na początku gabinet p. Gieorgiewa, dzięki swym niezaprzeczalnym zasługom, czy to w dziedzinie wewnętrznej, przy uśmierzeniu terorystycznego ruchu komitadżów macedońskich, czy też w dziedzinie zagranicznej, gdzie będąc wykonawcą wielkich planów króla Borysa, **doprowadził do odprężenia bułgarsko - jugosłowiańskiego,** i oczyścił drogę do zbliżenia i współpracy tych dwuch sąsiednich, oddawna zwaśnionych między sobą narodów słowiańskich.

Żądna zawsze sensacyj prasa zagraniczna skłonna jest rozsiewać wiadomości, jakoby płk. Welczew przygotowywał nawet zamach stanu i jakiś pucz przeciwko królowi. Trudno jest, oczywiście sprawdzić te pogłoski, faktem jest jednak, że wierne królowi od góry do podstaw szeregi armji bułgarskiej, ostrzegły monarchę o planach gabinetu i na podstawie tych informacyj, opierając się na armji, król zdołał wymóc na premjerze niezwłoczne podanie się do dymisji wraz z całym gabinetem.

Wytworzona w ten sposób próżnia u steru nawy państwowej nie była jednak łatwa do zapełnienia. Nakazem chwili było przedewszystkiem pominięcie w składzie nowego gabinetu członków organizacji politycznej „Zweno", która stanowiła jądro rządu poprzedniego. Na premjera wyznaczył król odrazu gen. Zlatewa, ministra wojny gabinetu p. Gieorgiewa, który dał ostatnio dowody bezwzględnej lojalności wobec monarchy i popularności w armji. Skompletowanie jednak listy gabinetu nie poszło tak łatwo. Szereg osób, do których zwrócił się gen. Zlatew z propozycją współpracy w jego rządzie, uchyliło się od tej odpowiedzialności w tak trudnym momencie, jaki przeżywa obecnie Bułgarja. Tak np. upatrzony na ministra skarbu p. Obreikow z Filipopolu, cieszący się opinją człowieka bezwzględnie królowi oddanego, odmówił wzięcia na siebie współodpowiedzialności za rządy krajem i w chwili, gdy piszemy te słowa resort ministerstwa skarbu powierzony został prowizorycznie ministrowi sprawiedliwości p. Kalendarowi.

Nikt tu nie wątpi, że działalność gabinetu gen. Zlatewa pójdzie po linji **dalszego wzmocnienia władzy królewskiej.** Już w parę chwil po ukonstytuowaniu się nowego gabinetu przyjął premjer Zlatew przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że program jego polegać będzie w zakresie wewnętrzno - politycznym na **konsolidacji państwa na podstawie pierwiastka patrjotycznego nadając krajowi strukturę organizmu korporatywnego.** Polityka zagraniczna utrzymana ma być według zapewnień premjera w dotychczasowej linji z **położeniem głównego nacisku na dalsze zacieśnianie stosunków z Jugosławją.** Świadczy o tem zresztą pozostawienie resortu spraw zagranicznych w rękach min. Botolowa.

Dużo mówiło się w ostatnich czasach o porażce, poniesionej niedawno przez Bułgarję na terenie Ligi Narodów, która wbrew protestom delegata Bułgarji przyjęła do wiadomości raport komitetu finansowego, przedstawiający sytuację finansową kraju w świetle dodatniem, co według obaw tutejszych utrudni uzyskiwanie przez Bułgarję ulg w spłacie jej zobowiązań zagranicznych. Niektórzy starają się dopatrzeć w tem niepowodzeniu bezpośredniej przyczyny upadku gabinetu p. Gieorgiewa. Przytoczone powyżej okoliczności, towarzyszące ostatniemu przesileniu gabinetowemu, świadczą, że zdanie takie nie jest słuszne. Przyczyny tego przesilenia leżały znacznie głębiej, niż jednorazowe orzeczenie Ligi Narodów, które mogło wpłynąć najwyżej na moment, w którym kryzys wybuchnął. Istotne jednak przyczyny tego kryzysu leżały nie w Genewie, a w samej Bułgarji, gdzie wypadki ostatnie wykazały raz jeszcze, iż król Borys III dysponuje w kraju wielkim autorytetem, którego w razie potrzeby potrafi skutecznie bronić.

J. Gr - ski.

Fara Witoldowa



Fara Witoldowa w Grodnie z roku 1875 przebudowana za czasów Stanisławowskich.



Fara Witoldowa przebudowana obecnie i służąca jako kościół garnizonowy.

Żona maharadży wizytuje szkoły



Żona maharadży Travancoru zwiedza żeńską szkołę w swem państwie. Uczennice szkoły uformowane zostały w szeregi i zgodnie z obyczajem, władczynię swoją spotykają z twarzą, zasłoniętą rękami.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **GOŚĆ Z JAPONJI W GDYNI.** Z ramienia przemysłu i handlu japońskiego bawił w Gdyni dyrektor jednej z największych firm eksportowych Japonji „Okura" p. Suzuki, który badał możliwości rozwoju stosunków handlowych Japonji z Polską. Pobyt p. Suzuki w Gdyni nabiera tem większej aktualności, że w najbliższym czasie Japonja ma utworzyć konsulat w Gdyni.

— **W DRODZE DO CHRZTU ZGUBIONO DZIECKO. Niezwykły wypadek zdarzył się w Rogowie wpow. żnińskim. Mieszkaniec Grodzisk Szlacheckich udał się bryczką do kościoła dla ochrzczenia swego dziecka. Kiedy rodzice chrzestni weszli już do kościoła, niosąc poduszkę z dzieckiem — zebrani w kościele ludzie zauważyli z niemałem zdziwieniem, że poduszka jest —pusta, a rodzice chrzestni mimo tego z powagą kierują się z nią wgłąb kościoła Zwrócono im wkońcu uwagę, która wywołała niemałe zamieszanie. Okazało się, że dziecko zgubiono gdzieś po drodze. Rodzice dziecka i rodzice chrzestni wybiegli przed kościół i chcieli wsiąść do bryczki, aby szukać zgubionego dziecka, jednak w tej chwili usłyszeli jego płacz i zauważyli je — pod bryczką. Widocznie wypadło ono z poduszki przy wysiadaniu z bryczki. Mimo tego upadku nie poniosło ono żadnych obrażeń i chrzest mógł się już odbyć bez przeszkód.**

— **DZIKI W BORACH TUCHOLSKICH.** — W ostatnich latach niezwykle rozmnożyły się dziki w rozległych borach tucholskich. Stały się one utrapieniem ludności włościańskiej, której pola przylegają do lasów. Niejednokrotnie ciężka praca rolnika przez jedną noc ulega zniszczeniu. Dziki niszczą zupełnie pola z oziminą.

Przed kilku laty spotykało cię rzadko jakiegoś dzika, to też leśnicy strzegli tej zwierzyny przed kłusownikami; obecnie dziki pojawiają się stadami i szukając żeru, szczególnie zimą, wylegają na przyległe pola, gdzie szerzą wielkie spustoszenie.

Myśliwi wypowiedzieli dzikom wojnę.

— **40.000 NA F. O. M.** Gdynia zabrała od kwietnia do końca ubiegłego roku na Fundusz Obrony Morskiej ok. 10.000 zł.

Sesja sprawozdawcza Rady Wojewódzkiej

29 stycznia o godzinie 10-ej przed południem odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim doroczna sesja sprawozdawcza Wileńskiej Rady Wojewódzkiej, której skład został odnowiony w wyniku przeprowadzonych wyborów do wszystkich reprezentacyj samorządowych. Na porządku obrad sesji, prócz sprawozdania p. wojewody z działalności administracji państwowej za okres 1933/34 i sprawozdania Izby Rolniczej, Przemysłowo-Handlowej i Rzemieślniczej, figurują wybory członków Wydziału wojewódzkiego i komisyj radzieckich oraz przedstawiciela do Państwowej Rady Samorządowej i Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Ponadto zostaną rozważone wnioski, zgłoszone przez poszczególnych członków Rady Wojewódzkiej.

Organizacja Urzędu Długów Państwowych

Ostatnio weszło w życie zarządzenie ministra skarbu o organizacji Urzędu Długów Państwowych. Urząd Długów Państwowych, jako jeden z centralnych urzędów ministerstwa skarbu, podlega ministrowi skarbu i posiada budżet stanowiący część budżetu tego resortu.

Urząd Długów Państwowych zarządza wszystkiemi długami państwowemi i gwarancjami finansowemi Skarbu Państwa. Na czele tego urzędu stoi dyrektor, odpowiedzialny przed ministrem skarbu za całokształt działalności urzędu.

Ruch naturalny ludności w Polsce w III-im kwartale 1934 roku

Główny Urząd Statystyczny ogłosił tymczasowe dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w III-im kwartale 1934 roku. Liczba zarejestrowanych małżeństw wyniosła w tym kwartale 56753 (w III kwartale 1933 r. — 54118); urodzeń żywych 216071 (208487); zgonów ogółem 120238 (95895); w czem zgonów niemowląt — 39448 (25724); nadwyżka urodzeń żywych nad zgonami wyniosła wic w ciągu III kwartału ub. roku 95813 wobec 112592 w III-im kwartale 1933 r.

Łączna liczba małżeństw zarejestrowanych od początku roku 1934, t. zn. w ciągu 3-ch kwartałów razem wyniosła 191825 wobec 191493 za taki sam okres czasu 1933 r.; urodeń żywych — 660701 (646052), zgonów ogółem 356767 (348485) zgonów niemowląt—94762 (84329); przyrost naturalny wyniósł w tym okresie 303934 (297567).

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców liczby powyższe dają: 7.7 małżeństw. (7,8) 26.6 urodzeń (26,3); 14.4 zgonów (14.2); 12.2 przyrostu naturalnego (12.1); liczba zgonów niemowląt na 100 urodeń żywych wynosi 14,3 (12,8).

W porównaniu z tym samym okresem 1933 r. nastąpiło nieznaczne powiększenie liczby małżeństw, urodzeń żywych i zgonów, oraz wzrosła liczba zgonów niemowląt. Wzrost śmiertelności niemowląt jest wynikiem sezonowego wzrostu nasilenia chorób przewodu pokarmowego, przypadającego zwykle na III kwartał, który nie wystąpił zupełnie w 1933 roku, zaznaczył się natomiast wyraźnie w latach 1932 i 1934. W 1934 roku zanotowano również dość silną epidemję czerwonki w sierpniu i wrześniu — zwłaszcza w województwach wschodnich.

Śmiertelność niemowląt w III-im kwartale 1934 roku pozostała jednakże poniżej poziomu 1922 roku, w którym zanotowano 31337 zgonów niemowląt.

Francuska nagroda literacka za studjum o Polsce

Francuski dziennik literacki „Comoedia“ donosi, że Stow. Przyjaciół Polski utworzyło nagrodę literacką, wynoszącą 1000 franków, która będzie przyznawana corocznie za najlepsze dzieło lub artykuł o Polsce. Przekłady ani prace o wyraźnie propagandowym charakterze nie będą brane pod uwagę. Nowa nagroda poraz pierwszy będzie przyznana w marcu r. b.

Delegacja Izby Rzemieślniczej o wynikach swojej podróży

Po dwutygodniowym pobycie zagranicą powróciła wczoraj do Wilna delegacja wileńskiej Izby Rzemieślniczej. Delegacja zwiedziła Niemcy, Belgję, Holandję, Francję i Anglję, przeprowadzając pertraktacje w sprawie eksportu wyrobów rzemiosła wileńskiego na rynki zagraniczne.

Jak zdołaliśmy się poinformować u członków delegacji wyniki podróży są bardzo pomyślne. Zawarto szereg prowizorycznych narazie kontraktów uzyskując zamówienia na miljonowe sumy. Najpoważniejszym odbiorcą jest Anglja, która samej galanterji drzewnej zamierza zakupić na sumę około 10 miljonów złotych. Pozatem na eksport przewidziane są, zabawki, ubrania, obuwie i t. p.

Rzecz prosta, że wszystkim tym olbrzymim zamówieniom niedostatecznie zorganizowane i biedne rzemiosło wileńskie nie będzie mogło podołać W związku z tem nawiązany zostanie kontakt z rzemieślnikami całej Polski. W sprawie tej wyjeżdża jutro do Warszawy dyrektor Izby Rzemieślniczej.

Dla utrzymania ciągłości w pracach eksportowych w każdem z państw, w którem zarysowały się możliwości eksportowe z Wileńszczyzny, zaangażowany został agent - pośrednik, który będzie informował Izbę Wileńską o konjunkturze i zapotrzebowaniach miejscowego rynku.

Wobec tak pomyślnej konjunktury, wileńskie sfery rzemieślnicze liczą się z tem, że otrzymają większe kredyty na zorganizowanie produkcji.

Wylew Missisipi



Na południu Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn. wskutek gwałtownego topnienia śniegu rzeki wystąpiły z brzegów. Szczególnie szeroko się rozlała rzeka Mississipi. Na ilustracji jedna z ferm zalana falami tej rzeki.

Zawody łyżwiarskie w Davos



Efektowne zdjęcie z zawodów łyżwiarskich w Davos o mistrzostwo świata. Przedstawia ono akrobatyczne popisy wiedeńskiej pary łyżwiarzy Papetzzwack na przezroczystej tafli lodowej.

Pasażerowie taksówek będą ubezpieczeni

Dowiadujemy się, że niebawem ma się ukazać rozporządzenie wykonawcze do ustawy o koncesjonawaniu taksówek, będzie ono przewidywało obowiązek ubezpieczenia pasażerów taksówek od nieszczęśliwych wypadków i wejdzie w życie od 1 kwietnia r. b.

Na podstawie uchwały ogólnopolskiego zjazdu właścicieli dorożek samochodowych z 11 września r. ub. co do stworzenia własnego towarzystwa ubezpieczeń podjęto w tym kierunku starania, ponieważ ubezpieczenie pasażerów w towarzystwach prywatnych przekraczałoby możności płatnicze ogółu właścicieli taksówek. Obecnie starania te osiągnęły pomyślny wynik. Związek związków właścicieli dorożek samochodowych został powiadomiony o wydaniu mu koncesji na powołanie do życia takiego tow. ubezpieczeń.

Centrala nowej instytucji mieścić się będzie w Poznaniu z oddziałami w innych miastach m. in. i w Wilnie. Wysokość stawki ubezpieczeniowej będzie przystosowana do możliwości materjalnych właścicieli taksówek. Omawiane towarzystwo ma rozpocząć swą działalność już w lutym.

—o()o—

Paryż — Madryt w pięć godzin

Rząd hiszpański postanowił zorganizować komunikację lotniczą pasażerską na dystansie Madryt—Paryż i Madryt—Baleary. Na obu linjach będą kursować trzymotorowe aparaty Dornier, rozwijające szybkość do 300 klm. na godzinę. Przelot na linji Madryt—Paryż będzie trwał zatem tylko pięć godzin, a na linji Madryt-wyspy Balearskie (Majorka) — trzy godziny Będzie to najszybsza komunikacja między Paryżem a Madrytem, gdyż ekspresy przebiegają tę przestrzeń w ciągu 14 godzin.

Nowości wydawnicze

— **WYDAWNICTWO GEBETHNERA I WOLFFA. — Placówka. Powieść Bolesława Prusa.** Pięćdziesiąt lat minęło w ub. roku od ukazania się po raz pierwszy „Placówki“. I dziś oto po upływie tylu lat ukazuje się ta powieść w zbiorowem wydaniu Pism Bolesława Prusa starannie opracowanem przez prof. Z. Szwejkowskiego, zawsze świeża, zawsze chętnie przyjmowana i czytana. Świeżość i aktualność tkwi niewątpliwie w organizacji twórczej Prusa, jego genjalnym talencie, zagadnieniach i sprawach przez niego poruszanych, jego humanitaryzmie, wierze w postęp i odrodzenie ludzkości.

W samej „Placówce“ cóż pociąga dzisiejszego czytelnika? Kiedy mówi się o dzisiejszych pisarzach, że wreszcie przedstawiają wieś polską odartą z sielankowości i wakacyjnego nastroju, zajrzyjmy do tej powieści. Wspaniałe studjum duszy polskiej, pogłębienie psychologji, stworzenie prawdziwej kreacji chłopa polskiego — to największa zdobycz Prusa w „Placówce“, stanowiącej dla nas dokument przekształceń stosunków społecznych i ekonomicznych jakie w latach 80 zachodziły na wsi.

Placówkę czytali wszyscy 50 lat temu i póź niej, zobrazowała się w niej walka polskiego jakże ciemnego wówczas chłopa, z obcym elementem, przeciwstawiało się ciężkie, pracowite a prawie inercyjne przywiązane do ziemi, lekkomyślności dziedziców, wyzbywających się ziemi ojców. Odmalowane zostało realistycznie (w pojmowaniu ówczesnem) życie wsi mazurskiej, jej pierwotność, chytrość, chciwość, okrucieństwo. Na tem tle, zdawałoby się ponurem ileż prusowskich cichych uśmiechów... ileż sylwetek niezapomnianych. Taki np. Owczarz, ostatnia bidula wioskowa, ten wikary, w którym się budzi kapłan, ci Niemcy wreszcie, wrogowie od których się trzeba bronić bo ziemię ten przyrodzony skarb chcą wydrzeć, a przecie ukazuje Prus ich humanitarność i pracowitość. Obraz wierny, trafny, oglądany nie przez okulary literata warszawskiego, ale czującego człowieka, daje nam jakby historyczne studjum społeczeństwa wiejskiego z przed pół wieku. I proszę.. nikt tam nie wyczyta o tych smrodach świństwach i brudach, jakiemi zapełniają po brzegi swoje utwory dzisiejsi opisywacze nędzy wsi i miast. Żaden kulturalny człowiek nie zrozumie dlaczego, by wzruszyć losem nędzarza może być potrzebne wedle dzisiejszego szablonu zaznaczenie ile, kiedy i gdzie chodził... na naturalną potrzebę i t. p. — A Prus umie w przedziwnym umiarze artystycznym połączyć realizm, ideowość i echa romantyzmu. I przytem ten smakowity „pogodny“ humor! **H. R.**

— Instytut Badania Najnowszej Historji Polski wydał znów niezmiernie cenny przyczynek do historji walk niepodległościowych: jest to książka gen. **Sławoj-Składkowskiego** p. t. — **„Benjaminów“.** Autor znany czytelnikom z poprzednich swych prac „Moja służba w Brygadzie“, świetnych, porywających prostotą i szczerością tomów, dziennika żołnierza-legjonisty, opisuje w tomie „Benjaminów“ dzieje najtrudniejszego okresu dzieje internowania oficerów legjonowych w Benjaminowie. To niesłychane napięcie, które przeżywały Legjony w dniach kryzysu przysięgowego, wielka, dumna zaciętość żołnierska, umiłowanie Wodza i Jego idei, ciężkie dni internowania jako protest żołnierza polskiego przeciw przemocy okupantów — w książce gen. Składkowskiego opowiedziane prostem, żywszem słowem dziennika, stwarza obraz niezwykle plastyczny, daje porywającą lekturę, stając się jednocześnie poważnem źródłem dla historyka.

Książka jest bogato ilustrowana fotografjami, pochodzącemi ze zbiorów ś. p. mjr. Ciepichałła, planszaami kolorowemi, wyd. na pięknym bezdrzewnym papierze.

— **Feliks Hilchen. Transporty morskie a międzynarodowe porozumienie w żegludze. Serja Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego. T. XXIV, X Toruń 1934 str. 104 X. Tabel II. Skład Główny: Kasa im. Mianowskiego, Instytut Popierania Nauki. Warszawa, Pałac Staszica. Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego w Toruniu.**

W krótkiej lecz treściwej i przystępnej dla każdego formie, popartej danemi statystycznemi, omawia autor najpierw rozwój marynarki handlowej w poszczególnych państwach przed wojną światową, przechodzi następnie do zobrazowania wpływu wojny na przemiany w żegludze i w końcu charakteryzuje stan żeglugi w czasach powojennych. Przechodząc do omówienia panującego obecnie kryzysu żeglugowego, wskazuje na jego główne źródła przejawiające si w niewspółmiernym wzroście ogólnego tonażu, w spadku cen na frachty, w zwiększeniu kosztów eksploatacyjnych, w decentralizacji handlu i t. d. i t. d. Deficytowość przedsiębiorstw żeglugowych pociąga za sobą konieczność pomocy finansowej rządów, co dla niektórych państw jest równoznaczne z utrzymaniem żeglugi i z obostrzeniem walki konkurencyjnej na niektórych odcinkach do ostatnich granic możliwości. Faktycznie jednak możliwość konkurencji jest ograniczona przez regulację handlu zagranicznego, umowy kompensacyjno-kontyngentowe z włączeniem warunków przewozu ładunków pod flagą odpowiedniego państwa, jednem słowem przez stosowanie zasad neomerkantylizmu.

Wytworzona sytuacja oraz nad wyraz krytyczny stan żeglugi morskiej we wszystkich krajach, zmusza nawet najsilniejcze państwa do szukania porozumienia. Zdaniem autora, porozumienie międzynarodowe w transportach morskich mimo wielu piętrzących się trudności oraz konieczności poniesienia chwilowych ofiar i strat dałoby się przeprowadzić nawet z korzyścią dla wszystkich zainteresowanych, o ile państwa przystępujące do tego porozumienia wezmą za podstawę: a) dostosowanie wielkości tonażu do przewozów morskich danego państwa, b) współpracę i porozumienie linij regularnych, obsługujących te same trasy, c) utworzenie międzynarodowych porozumień taryfowych i dalszy rozwój tych porozumień w dziedzinie frachtów konsamentów, d) porozumienia branżowe i regjonalne co do przewozu poszczególnych towarów dla pracy nowoczesnego „trampa“.

— **Juljan Podoski. „Orły na ziemi“ (Osadnicy), powieść, nakł. „Placówki — Ilustracji Polskiej“, Warszawa, cena 3.85 zł.** Treść książki Juljana Podoskiego zaczerpnięta została z życia osadników wojskowych na ziemiach wschodnich. W niezwykle barwnej i urozmaiconej formie, przeplatanej wybuchami humoru, na podłożu szczerego sentymentu, maluje autor tę dziedzinę powojennego życia Polski, która dotąd tak mało znana była społeczeństwu. „Orły na Ziemi“ — to wspaniały epos czynu pokojowego tych samych żołnierzy, którzy potrafili oręż zamienić na pług, aby nim zdobywać Ziemie Wschodnie dla Rzeczypospolitej. Nowa powieść J. Podoskiego pisana tak, iż odpowiednią jest zarówno dla starszych, jak i dla młodzieży, napewno czytaną będzie w niejednem wydaniu. Zwłaszcza wobec rozmaitych rezultatów osadnictwa na „Kresach“ powieść traktująca tę dziedzinę optymistycznie zasługuje na uwagę.

KURJER RADJOWY

Polskie Radjo
rozpoczęło transmisję ze „Scali medjolańskiej"

Rok prawie minął od czasu, kiedy witaliśmy, polska prasa, polska publiczność, radjosłuchacze, z entuzjazmem wiadomość o mających nastąpić transmisjach radjowych ze „Scali" medjolańskiej minęło zaś pół roku od czasu kiedy przebrzmiały dźwięki ostatniej transmisji w rozgłośni warszawskiej. Kawał to czasu, a jednak wydaje się, że dopiero co słyszało się fenomenalne głosy śpiewaków Scali. Nic dziwnego, bo wrażenia te były tak silne i tak jednorazowe, że pozostały w pamięci żywe i bezpośrednie, jakby dopiero wczoraj się je odbierało. „Isabeau" Mascagniego, „Traviata" Verdiego, „Werther" Masseneta i t. d. brzmią w pamięci dotychczas w niedoścignionej interpretacji wykonawców tej miary, jak: Tito Schipa, Benjamino Gigli, Lauri Volpi, Riccardo Stracciari, Tancred Pasero, śpiewaczek: Ewa Cignani, Marja Guglielmetti, Bruna Rasa i w. in. „Scala" medjolańska nie pozostaje w niczem dłużna swej opinji najlepszej opery świata. Każde przedstawienie, każda transmisja, potwierdza sławę tę w całej rozciągłości i więcej: zdumiewa zawsze nanowo swem skończonem pięknem.

Radjo Polskie podjęło także w tym roku inicjatywę zeszłoroczną i nanowo nawiązało kontakt z „Scalą medjolańską". Radjosłuchacze wszystkich rozgłośni polskich będą mogli w ten sposób przy swych aparatach radjoodbiorczych brać bezpośredni udział w słuchaniu najpiękniejszych transmisyj operowych z największego przybytku sztuki śpiewaczej.

Jako pierwsze dzieło transmitowane ze „Scali" medjolańskiej usłyszeli radjosłuchacze w ubiegłą niedzielę najnowszy utwór Mascagniego, niedawno skomponowaną operę „Nero".

Muzyka dla słuchaczy radja

P. Edmund Rudnicki nowomianowany zastępca kierownika Wydziału Muzycznego Polskiego Radja udzielił prasie radjowej wywiadu na temat swych zamierzeń programowych. Wywiad ten niezwykle interesujący słuchaczy radjowych, ma znaczenie również ogólne, gdyż sprawa muzyki radjowej wybiega daleko poza ramy programu radjowego.

„W Polskiem Radjo pracuję od roku zgórą — mówi na wstępie p. Rudnicki. — przez pierwsze dziesięć miesięcy byłem tu zatrudniony jako t. zw. „kontroler audycyj muzycznych". Dało mi to — zzewnątrz, od strony głośnika — bogaty materjał do przemyśleń nad programem, jego treścią i układem, oraz jego wykonawcami. Obecnie też, jako b. „zawodowy słuchacz radjowy" podchodzę do tych zagadnień przedewszystkiem jako **niemianowany przedstawiciel słuchaczów**, z których potrzebami i nastawieniem miałem ponadto możność zapoznać się, wertując bogate materjały naszego „Biura Studjów".

Zagadnienie muzyki dobrej — mówi dalej p. Rudnicki — muzyki, odpowiadającej właściwościom radja i różnorodnym, często pozornie sprzecznym żądaniom słuchaczów, to kapitalny problem, od którego rozwiązania zależy, mojem zdaniem, nietylko powodzenie jednego lub kilku sezonów programowych, lecz dalsze rozpowszechnienie się radjofonji w naszym kraju. Wystarczy przecież przypomnieć, że muzyczne audycje radjowe stanowią okrągło dwie trzecie naszych programów. Jest to ciężar ilościowy — a powinien stać się również ciężarem gatunkowym. Choć brzmi to paradoksalnie, uważam że **ciężar ten nie powinien być ciężkim — dla radjosłuchacza...**

Doskonale zdaję sobie sprawę, że rozwiązanie tego zagadnienia nie należy do zadań łatwych. O ile się nie mylę, bodaj ani jedna radjofonja świata nie rozwiązała go ostatecznie i stu procentowo pomyślnie.

Przystępując do rozwiązania wszelkich, nietylko muzycznych, zagadnień programu radjowego, liczyć się musimy z wieloma komunałami, które jednak nie mogą być lekceważone. Więc — owa wspaniała powszechność radja, zgórą miljon możliwych słuchaczów — a jednocześnie nie jedna olbrzymia sala koncertowa, ale miljon pojedyńczych słuchaczów. Więc — codziennie to samo audytorjum, niespotykana nigdzie indziej rozpiętość skali gustów, zainteresowań i umuzykalnienia. Radjo jako popularna i wszystkim dostępna rozrywka — jednocześnie jednak zadania kulturalne, społeczne, wychowawcze. Wszystko to trzeba wziąć pod uwagę, uzgodnić — lecz przecież nie zagubić własnej linji przewodniej w krótkowzrocznych kompromisach.

Linją przewodnią radja, jego tonem zasadniczym, jest i powinien być optymizm. Optymizm wszędzie — więc również w audycjach muzycznych. Coś, co przynosi wytchnienie psychiczne, rześki i czysty powiew świeżego powietrza. To zadanie chwili obecnej — zadanie aktualne. Mamy jednak jednocześnie przed sobą zadanie pod znakiem wieczności — zadanie podnoszenia kultury muzycznej szerokich mas. Nie zapominamy o tem — lecz **mniej nam powinno zależeć na dokształcaniu muzycznem tysiąca czy paru tysięcy uzdolnionych słuchaczów, niż na daniu zdrowego i strawnego pokarmu muzycznego pozostałemu miljonowi.**

Chcę tak uporządkować program muzyczny, aby każdy słuchacz znalazł w nim interesujące go odcinki. Bo **radjo nie jest ani dla wybranych, ani dla t. zw. szerokich sfer, ale — DLA WSZYSTKICH.** A wszyscy bez wyjątku potrzebują dzisiaj pogody ducha. I to im dać musimy.

Metody, któremi chcę dążyć do zamierzonego celu, to: planowość jako przeciwstawienie przypadkowości i dorywczości; zasada **„wszystko dla audycji!"** — nietylko dobry układ i właściwy wykonawca, ale i staranne przygotowanie: rozszerzenie i wzbogacenie repertuaru pod względem treści i formy; wychowanie radjofonicznych wykonawców, bliższy kontakt z innymi wydziałami, a zwłaszcza literackim: próby zharmonizowania odcinków audycyj, zawierających tuż obok siebie muzykę i żywe słowo i — co najważniejsze — bliższe współżycie ze światem muzycznym, **budzenie jego nietylko kasowych zainteresowań radjem, ale wciąganie go do bliższej z nami współpracy.**

Bo prawdziwie dobry wykonawca musi być radjofoniczny nietylko dźwiękowo, ale i psychicznie.

Nowości działu muzycznego

Kierownictwo muzyczne Polskiego Radja pracuje obecnie nad zasadniczą przebudową tego działu, tak ważnego w całej polityce programowej Radja.

Usprawniono przedewszystkiem działalność wielkiej orkiestry radjowej, która w tym roku podzielona będzie na dwie części. Spowoduje to nietylko możliwość urządzania przed każdą audycją większej ilości prób, ale pozwoli na osiąganie innych efektów artystycznych, niż to było możliwe przy dotychczasowej organizacji.

WAŻNIEJSZE AUDYCJE WILEŃSKIE w przyszłym tygodniu

Niedziela, dn. 3 luty.

Drobne utwory wielkich kompozytorów (g. 11,40). 1) Bach — Arja na strunie g. 2) Haydn — Menuet. 3) Schumann — Marzenie. 4) Czajkowski — Barkarolla.

„Co słychać na naszych rynkach zbożowych" odczyt wygł. inż. Stanisław Perzanowski (godz. 12.05).

„Okres kolendowania skończony" — felj. wygł. Piotr Wiszniewski (godz. 22,15).

Poniedziałek, dn. 4 luty.

„100 klm. na godzinę" — felj. Wł. Umiastowskiego (godz. 17,25).

Skrzynka pocztowa muzyczna (godz. 22).

Wtorek, dn. 5 luty.

„Czosnek jako środek leczniczy" — wygł. Helena Wiścicka (godz. 12.45).

Wyjątki z oper (płyty) — (godz. 13.05) — 1) Smetana — Uwertura do „Sprzedanej narzeczonej". 2) Godard — Kołysanka z „Joselyn". 3) Mehul — Opowiadanie i arja z op. „Józef" 4) Winberger — Polka i fuga z op. „Szwanda dudziarz".

Koncert w wykonaniu M. Doderonka (altowka). Przy fort. S. Chones (godz. 22.15). 1) Fr. Franceur — Sonata e-dur. 2) Haendel — Konc. h-moll.

Środa, dn. 6 luty.

Instrumenty smyczkowe (płyty) — (g. 13,05). 1) Haydn — menuet z kwartetu b-dur. 2) Ibert — 4 historyjki. 3) Golestan — Arioso i allegro z koncertu. 4) Andrzejowski — Burleska. 5) Cui — Oriental.

XIII Wieczór Mickiewiczowski na temat — „Pomniki Mickiewicza w poezji i śpiżu" — w opr. dr. Piotra Śledziewskiego i w wyk. autora oraz zesp. Studjum Teatralnego Rady Wil. Zrzesz. Artyst. Transm. z „Celi Konrada" na wszystkie polskie stacje (godz. 20.).

Kwadrans dla ponurych — w opr. K. Gałczyńskiego (godz. 21,30).

Co się dzieje w Wilnie? — pog. wygł. prof. M. Limanowski (godz. 22).

Czwartek, dn. 7 luty.

W świetle rampy — nowości teatralne omówi Z. Falkowski (godz. 22).

Koncert (płyty). — Słowo wstępne prof. M. Józefowicza (godz. 22.15). 1) Puccini — 2 arje z op. „Turandot". 2) Puccini — Arja z op. „Cyganerja". 3) Donizetti — arja z op. „Linda de Chamonix" 4) Verdi — Arje z aktu I „Rigoletto".

Muzyka jazzowa (płyty) — (godz. 23.05). — 1). Hudson — Biały kapelusz. 2) Razaf — Kochając mnie. 3) Wiener — Toccata. 4) Ducet — Powietrze wiedeńskie. 5) Wyne i inni — Święto jazzu. 6) Morley — Pompadour.

Piątek, 8 luty.

„My i nasze dzieci" — wygł. Zofja Iwaszkiewiczowa na wszystkie stacje polskie (g. 12.45).

Słuchowisko dla dzieci: „Kostjum Arlekina" w opr. Cioci Hali (godz. 17,50).

Koncert solistów: Olga Wizun (fort.), A. Katz (wiol.) (godz. 18.15). 1) Rameau — Czułe żale. 2) Rameau — Cyklopi. 3) Rameau — Trzy ręce. 4) Rameau — Dzicy. 5) Chabrier — Idylle.

Transm. na wszystkie polskie stacje.

Szalapin jako Don Kichot (płyty). 1) Ibert — Pieśni z filmu „Don Kichot". 2) Massenet — Scena śmierci z „Don Kichota".

Sobota 9 luty.

Gwiazdy Kabaretowe na płytach (godz. 23.35) 1) Błękitna rzeka (Tucker). 2) De Sylva — Za dawnych czasów. 3) Encore (Jack Smith). 4) Mireille — Dlaczegoś umalowana. 5) Mireille — Mały teatrzyk. 6) De Vita — Ram-pam-pam. 7) Pearly — Ananasy. 8) Moretti — Wieczór wigilijny.

Transm. fragm. balu Wydz. Sztuk Pięknych

AUDYCJE WILEŃSKIE
(Żywe słowo i muzyka od 20 do 27 b. m.)

Od Nowego Roku mamy już częściową realizację zapowiedzi zmian. Program grzeszy może nierównomiernym rozkładem, w tygodniu jednak sprawozdawczym nie mamy prawa uskarżać się na braki repertuarowe, wprost przeciwnie nawet. Są do zanotowania pozycje idące daleko poza normalny zasięg rozgłośni, audycje o szerokiej skali przeprowadzone pod hasłem „dla wszystkich". Walorem bezsprzecznym jest jednak wyraźne podwyższenie poziomu ogólnego, pozycje o pełnym wyrazie artystycznym, zwłaszcza w dziedzinie muzyki. Technicznie widoczne są jeszcze braki i usterki, które odejmowały wiele blasku niektórym wykonaniom. Zwrócić należy uwagę na zupełny brak przestrzenności, trójwymiarowości w niektórych audycjach. Zarzut ten jednak dotyczy zarówno wielkiej sali opery „La Scala", jak i małych salek Zw. Literatów w Wilnie. Niemniej jednak brak pozostaje brakiem. Wszystkie wysiłki winny być skierowane w tym właśnie kierunku, by słuchowisku nadać plastyczności.

Przejdźmy do szczegółowego przeglądu.

W poniedziałek mikrofon wyszedł z wizytą. Tym razem zawędrował do prewentorjum dla dzieci. Temat bardzo wdzięczny — rozmowa z dziećmi. Bo dzieci zachowują się swobodniej od starszych wobec mikrofonu, który nie łączy z sobą widoku tysięcy głów, opatrzonych w słuchowki. To też i ta audycja stała pod znakiem swobody wygłaszanych wierszyków i śpiewanych piosenek.

Teren reportażu (sam zakład) — pozostał dla nas nadal mętny w wyobraźni, zaniedbanie to jednak było świadome, jak sądzić należy z rutyny reporterki.

Inna wizyta mikrofonu reportaż ze skoczni na Antokolu (niedziela) — wypadła nieco mniej interesująco. Zwrócić uwagę należy na to, że słuchaczy ciekawią i te odgłosy, które się odzywają na samym terenie. A więc zapowiedzi speakera, startera, sędziego, które ciągle były zagłuszane słowami reportera. Ożywienie nastąpiło po zaproszeniu przed mikrofon kierownika ekspedycji zakopiańskiej.

Następnie szereg feljetonów różnych dziedzin, wygłaszanych przeważnie w dobrej formie. A więc feljeton — Bohdziewicza — żywe obrazy Anglji współczesnej. Prawdziwe okno na Zachód, przez które chętnie wyglądamy. Drzwiczki natomiast, któremi Bujnicki wyszedł na strych, nie zaprowadziły nas do spodziewanego, w frapującym tytule, skarbca. Tego najciekawszego, znalezionego w kufrze — było niewiele. Następnie dalsza popularyzacja naukowa Wandy Boye. Niedziela przyniosła nam pewien dziwoląg — dwie pogadanki po sobie następujące, traktujące o jednem. Mamy na myśli pogadanki księdza Śledziewskiego i prof. Malinowskiego. Należy przypuszczać, że było to dziełem przypadku tylko.

Wreszcie humor — reprezentowany przez rewję w kabarecie literackim o bardzo ładnej nazwie — „Teatro dei Cuculi". Satyra, którą ten teatr reprezentuje, jest poważna i nieśmiała. — Wszakże to kabaret literacki — a więc trzeba czegoś bardziej zdecydowanego w charakterze, o twardszym kośćcu. Tematy wdzięczne ale słabo rozwinięte. Podkreślić należy (mimo że od ogólnego toku odbiega) piosenkę o szoferze, wycinki z prasy i bardzo na czasie, skecz o biodrze. Bardzo ładnie brzmi głos Kersena przez mikrofon. Technicznie podkreślić należy braki o których mowa na początku. A więc coś, jak obrazek oglądany jednem okiem. Wprawdzie conferencier odwraca raz głowę od mikrofonu — wszystko jednak jest dwuwymiarowe. Stwarza to pozór braku życia słuchowiska. Mimoto — jest to audycja na poziomie, o dobrem wykonaniu i dobrych (naogół) tekstach.

W muzyce — wielki ruch. I to nie hałas a solidna robota o bardzo szerokiej skali. A więc koncert kameralny, chóry, recital fortepianowy, transmisja opery.

Najpoważniejszym jednak ewenementem tygodnia był bezsprzecznie koncert orkiestry kameralnej (środa). Przyznać się muszę że zepsuło mi słuchanie przez radjo tego koncertu, uprzednie wysłuchanie go bezpośrednie. Uplastyczniło to jeszcze techniczne usterki transmisji. A więc przedewszystkiem — o wiele za bliskie ustawienie mikrofonów — błąd kardynalny. Braki bowiem akustyczne sali sprawiły to, że dźwięki się nie zlewały a mikrofon, stojący gdzieś u węzła fali głosowej, wrażenie to potęgował. W pewnych momentach (zwłaszcza w kulminacyjnem napięciu dość długiego forte) często tkliwość drgań mikrofonu przekraczała jego normalne granice. W rezultacie otrzymaliśmy chrypliwy łoskot. W wielkiej mierze przyczyniły się do tego zbyt silne tony kontrabasów. Im też przyznać należy zbyt wielki kontrast między cichutkiem „soli" a gromkiem „tutti" — niewspółmierny z rzeczywistością.

Pomijając te braki podkreślić należy stylowe zrozumienie epoki u dyrygenta, który bardzo ładnie prowadził orkiestrę. Koncert był dobrze zrobiony i warto pomyśleć o zaprezentowaniu tego zespołu Warszawie.

Chóry wileńskie, mające urobioną opinję w kraju, były dwukrotnie zaprezentowane. Chór szkolny słabszy i chór „Echo" b. liczny, a jednak uwypuklały się poszczególne głosy. Niektóre piosenki raziły swą suchą harmonizacją.

Recital Szpinalskiego — dał okazję do wysłuchania kilku minjatur, rzadko ukazujących się repertuarze radjowym. A więc utwory Szeligowskiego świetne w temacie i ujęciu znalazły się tu w wspaniałem sąsiedztwie Debussy'ego i Blancaforta. Przyznać należy, że zestawienie tematyczne nie mogło być lepsze. Wykonawca wykazał swą wspaniałą formę (potwierdzoną w koncercie Chopinowskim w środę) i brawurową technikę. Zrekompensował on przytem głębią swego tonu i plastyką odegranych utworów — brak jej w innych słuchowiskach.

Prapremjera radjowa „Nerona" Mascagniego — transmitowana z Medjolanu była świętem melomanów polskich. „La Scala" cieszy się wogóle wielkiem u nas powodzeniem. Niedzielna transmisja dała nam wiele, doskonale prowadzoną orkiestrę, ładnie brzmiacą — ale głosowo była mało urozmaicona. Pozatem duża ilość momentów czysto wzrokowych, zmuszała do interwencji prof. Stromengera w Warszawie, co jest konieczne, ale przeszkadza. Wzbudziła ona dużo zainteresowania, ale nie sądzę, by słuchacze byli zupełnie zadowoleni. Pierwotne założenie dramatyczne Cosse'ego, jest prawdopodobnie widowiskiem o wielu interesujących momentach wzrokowych, co jednak jest wielką atrakcją opery. Stąd oczywista braki w transmisji. I znów brak przestrzenności.

W sobotę słyszeliśmy kilka fragmentów z utworów Honnegera, objaśnionych przez Węsławskiego. Oto wspaniała muzyka z chórami, orkiestrą i solowemi głosami. Wprawdzie to tylko płyta, ale w takim razie życzyć sobie należy by wszystkie one były tak nagrane.. **Riky.**

Radjo — szkoła, teatr i sala koncertowa w domu.

Listy słuchaczy do Polskiego Radja

Biuro Studjów Polskiego Radja zajmuje się między innemi analizą listów od słuchaczy. Listy te napływają obecnie coraz częściej do wszystkich rozgłośni, co świadczy o wzrastającym kontakcie między radjem a słuchaczami. Silny wzrost listów daje się zaobserwować w rozgłośni warszawskiej, która w początkach ubiegłego roku otrzymywała około 800 listów miesięcznie, pod koniec zaś roku cyfra ta wzrasta do 2500 miesięcznie. Ponad 1000 listów miesięcznie otrzymuje od swych słuchaczy Lwów. Dotyczą one przeważnie „Wesołej Lwowskiej Fali", reportaży z płyt i audycyj dziecięcych. Inne rozgłośnie otrzymują dużo mniejszą korespondencję. Katowice i Łódź — około 400. Wilno — 300, Kraków i Poznań — 150 miesięcznie. W Łodzi, Krakowie i Wilnie duża część listów odnosi się do t. zw. „Koncertów życzeń". Słuchacze proszą w nich o nadawanie ulubionych płyt, składając jakąś sumę na cel dobroczynny.

W Wilnie „skrzynka pocztowa", w której omawiane są listy radjosłuchaczy, odzywa się przed mikrofonem dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i czwartki. Obecnie, wobec czasowego wyjazdu do Warszawy dyr. Witolda Hulewicza, dział ten prowadzą zastępczo pp. Łopalewski i St. Węsławski. Pierwszy — t. zw. skrzynkę ogólną, drugi skrzynkę muzyczną.

Radjosłuchacze z Wilna mogą kierować korespondencję do Rozgłośni Wileńskiej zapomocą skrzynek, umieszczonych w następujących firmach radjotechnicznych — p. Sałasiński, ul. Wileńska róg zaułka Dobroczynnego, p. Girda — ul. Zamkowa 20 oraz p. Wajman ul. Trocka 17. Listy można tam wrzucać nawet bez kopert.

Wiadomości gospodarcze

Rozporządzenie oddłużeniowe a podatek dochodowy

Ostatnie rozporządzenia oddłużeniowe mają zasadniczo na celu usprawnienie warsztatów rolnych. Efekt tych rozporządzeń będzie jednak dodatni o ile cały aparat polityki gospodarczej będzie nastawiony w kierunku jaknajszybszego oczyszczenia warsztatów rolnych od nadmiernych długów.

Niektóre przepisy pozostają jednak w najjaskrawszej sprzeczności z tem rozporządzeniem.

Tak np. **spłatę długów zalicza się przy wymiarze podatku dochodowego, jako wzrost dochodu.** Przy ostrej progresji w wymiarze podatku dochodowego rolnikowi może się nie opłacić wysiłek w kierunku przedwczesnego spłacenia długów. Wszystko to bowiem co mógłby zyskać dzięki dobrodziejstwom rozporządzeń oddłużeniowych może stracić z racji zwiększonego podatku dochodowego.

Czy nie należałoby zrewidować niektóre przepisy podatkowe, by akcja w kierunku uporządkowania spraw finansowi - rolnych nie napotykała na przeszkody? (cz).

Wymiana towarowa polsko-Fińska

Handel zagraniczny Finlandji w r. 1934 wykazał poważne zwiększenie w porównaniu z rokiem poprzednim, zarówno w grupie importu jak i eksportu towarów zagranicznych. Jednocześnie Finlandja osiągnęła rekordową nadwyżkę wywozu nad przywozem towarów zagranicznych, która wyniosła 1.445 miljonów Fmk.

Rozmiary wymiany towarowej Finlandji z Polską utrzymały się na poziomie roku poprzedniego. Import z Polski wyniósł 131,6 miljonów Fmk., a wywóz do Polski 7,1 miljonów Fmk.

Saldo obrotów handlowych polsko-hiszpańskich w roku 1934

Saldo obrotów handlowych polsko — hiszpańskich w roku 1934 uległo zmniejszeniu w porównaniu do roku poprzedniego i kształtowało się dla Polski dodatnio, osiągając kwotę 5.413 tys. zł. Należy zauważyć, że 50 proc. ogólnego importu z Polski do Hiszpanji stanowią artykuły rolnicze, w tem głównie jaja oraz przetwory chemiczne. W roku 1934 przywóz jaj polskich obejmował 15 proc. ogólnego importu jaj do Hiszapnji.

Głównym artykułem przywożonym z Hiszpanji do Polski są: pomarańcze, winogrona, figi, banany oraz niektóre warzywa

Konferencja w sprawie śpichrzów zbożowych

W celu zorjentowania się co do opinji rolniczej i poglądów sfer rolniczych na rolę śpichrzów zbożowych w zakresie uregulowania obrotu zbożem, ministerstwo rolnictwa i reform rolnych zwołało specjalną konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele organizacyj rolniczych, banków państwowych oraz zainteresowanych ministerstw.

W toku obrad konferencji, której przewodniczył minister Poniatowski omówiono przedewszystkiem sprawę śpichrzów gminnych na Polesiu i zamiany ich na śpichrze handlowe.

Po szczegółowej dyskusji stwierdzono że **śpichrze gminne na Polesiu mają typ specjalny,** przeznaczony dla okolic deficytowych pod względem zbożowym i często nawiedzanych nieurodzajem oraz klęskami elementarnemi, ponadto zaś zaniedbanych pod względem komunikacyjnym, handlowym i kredytowym. W tych warunkach śpichrze takie mogą odgrywać poważną rolę jako czynnik zapomogowy na przednówkę i w wypadkach klęsk żywiołowych oraz jako czynnik krzewienia kultury rolniczej. Pozatem śpichrze gminne na Polesiu istnieją jeszcze zbyt krótko i dlatego **nie można obecnie wyciągać daleko idących wniosków co do ich przydatności na innych terenach.**

Wobec tego zebranie uchwaliło, aby nad akcją śpichrzów gminnych typu poleskiego przeprowadzić ścisłe badania. Postanowiono również, że dopóki na Polesiu oraz w niektórych powiatach innych województw wschodnich, — gdzie akcja śpichrzów gminnych została już zapoczątkowana, akcja ta nie da wyraźnych wyników, należy wstrzymać się z jej propagowaniem na innych terenach o zbliżonych stosunkach społeczno-gospodarczych.

Pozatem konferencja omówiła sprawę śpichrzów zbożowych. W tej kwestji stwierdzono, że z wyjątkiem województw zachodnich i niektórych powiatów województw centralnych, położonych na zachód od Wisły istnieje tylko znikoma ilość śpichrzów zbożowych, mogących odegrać poważniejszą rolę w handlu zbożem. Podkreślono dalej, że akcja budowy śpichrzów zbożowych nie może być traktowana w oderwaniu od całokształtu prac nad zorganizowaniem handlu zbożem i że **w naszych warunkach poważne znaczenie mogą mieć niewielkie śpichrze zbożowe,** odpowiednio rozmieszczone, pozostające na usługach handu zbożowego, że wreszcie najważniejszą dla rolnictwa formą handlu zbożowego są spółdzielnie rolniczo-handlowe wyspecjalizowane w obrotach zbożem i posiadające swoje centrale które mogłyby dysponować zbożem, zakupionem przez spółdzielnie lokalne.

W związku z tem postanowiono, że dla terenów, położonych na wschód od Wisły sprawa wybudowania odpowiednich dla potrzeb naszego handlu zbożowego ilości śpichrzów zbożowych jest sprawą dużego znaczenia. Terenom tym nie należy narzucać zgóry opracowanego planu budowy śpichrzów oraz elewatorów zbożowych, należy natomiast **udzielać jaknajdalej idącego poparcia pracy spółdzielni rolniczo-handlowych, zabiegających o pozyskanie już istniejącego lub wybudowanie nowego spichrza zbożowego,** po uprzedniem jednak zbadaniu miejscowych warunków gospodarczych. W pracach tych powinien być zachowany ścisły kontakt z właściwemi izbami i organizacjami rolniczemi. Dla opracowania szczegółowego planu prac niezbędnych dla usprawnienia obrotu zbożowego, w szczególności zaś minimalnego programu inwestycyjnego w zakresie budowy śpichrzów zbożowych oraz planu jego sfinansowania należałoby powołać przy ministerstwie rolnictwa specjalną komisję.

W skład tej komisji, według poglądów uczestników konferencji, powinni wejść przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, Państwowego Banku Rolnego, Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, Związku Eksporterów Zboża, Spółki „Elewatory Zbożowe", Centrali Spółdzielni Rolniczych, Centrali Rolników w Poznaniu, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych oraz Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych.

Możliwości eksportowe do Palestyny

Sprawa zwiększenia eksportu towarów polskich do Palestyny staje się obecnie jednem z b. ważnych zagadnień polskiej polityki eksportowej. Dotychczasowa wymiana gospodarcza pomiędzy Polską a Palestyną, aczkolwiek ciągle posuwała się naprzód, to jednak daleka była od tych rezultatów jakie mogła z wielu względów osiągnąć. **Palestyna może bowiem być nietylko obszernym rynkiem zbytu dla towarów polskich, ale może także co ważniejsza, stać się pośredniczką w ich ekspansji na Bliski Wschód.** Nic więc dziwnego, że koła gospodarcze, zarówno w Polsce, jak i w Palestynie zajęły się ostatnią tą sprawą. Eksport z Polski do Palestyny wynosił w r. 1934 około 10 miljonów zł. Jest to suma poważna, tembardziej że wzrasta ona bezustannie z roku na rok. W r. 1933 wywieziono z Polski towarów na sumę 5.752 tysięcy zł., czyli że w roku ubiegłym wzrósł eksport dwukrotnie. Wzrost ten datuje się od kilku lat bez przerwy, co ilustrują najlepiej następujące cyfry: 1931 — 1.630.000 zł., 1932 — 3.200.000 zł., 1933 — 5.750.000 zł. 1934 — 10 miljonów. — Ale nie sama tylko wysokość eksportu stanowi pocieszający fakt. Należy również uwzględnić, że eksport ten w żadnym wypadku nie nosił charakteru dumpingowego, a więc deficytowego, ale był to wyraźnie eksport zarobkowy. Polska eksportowała m. in. cement, tkaniny bawełniane i wełniane, odzież i konfekcję, papier, drzewo i wyroby drzewne, meble, rury i blachę.

Wzrost eksportu powodują momenty psychologiczne: większość emigrantów palestyńskich pochodzi z Polski, jest przyzwyczajona do towarów polskich. Konsumcja w Palestynie stale wzrasta, kraj się rozbudowuje, a ludność się powiększa.

Jeżeli chodzi o widoki dalszego zwiększenia eksportu z Polski do Palestyny to w pierwszym rzędzie istnieje dziś zapotrzebowanie na skrzynki pomarańczowe.

Palestyna reflektowała w zeszłym roku na kupno 3 miljonów kompletów. Z powodu braku odpowiednich fabryk i przygotowania przem. drzewnego w Polsce w tym kierunku, można było wykonać zamówienie jedynie na miljon kompletów.

Możliwości eksportowe do Palestyny nie są wyzyskiwane w pełni, na co przemysł nasz powinien zwrócić uwagę. (m).

Świadectwa przemysłowe dla stacyj benzynowych

Ministerstwo Skarbu wydało specjalny okólnik, którym zezwoliło na prowadzenie w 1935 r. komisowej sprzedaży benzyny z t. zw. stacyj benzynowych na podstawie świadectw przemysłowych **kat. III przedsiębiorstw handlowych.**

Równocześnie Min. Skarbu zwolniło komisantów, prowadzących komisową sprzedaż benzyny ze stacyj (pomp) benzynowych od ustwowego obowiązku prowadzenia w 1935 r. prawidłowych ksiąg handlowych dla uznania tej sprzedaży za komisową, podlegającą opadatkowaniu, prowizja komisanta będzie ustalona na zasadzie prawidłowo prowadzących ksiąg handlowych komitenta.

Zwolnienie od obowiązku prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych dotyczy jedynie zakładu komisowej sprzedaży benzyny ze stacyj benzynowych i nie zwalnia odnośnego od obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych o ile dokonywa inne czynności hnadlowe przy których ustawa wymaga prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych. (es).

JERZY MARJUSZ TAYLOR

57

Na Czerwonej Przełęczy

W ciągu całego tygodnia Irena sporządzała rejestr skrzydlatej czeredy, ciesząc się naiwnie z każdej nowej nazwy, jaką miała sposobność zanotować. Objuczona aparatem fotograficznym i lornetą, z notatnikiem w jednej ręce, a grubym kijem w drugiej, przedzierała się przez zagajniki młodych sosenek, przemierzała szybkim krokiem polany leśne i pięła się zręcznie wzwyż po śliskich, pokrytych mchem skałach. Nie przeszkadzał jej w tych zajęciach nikt. Ani doktór Netreba, ani złośliwy Ołeksa. Nic więc dziwnego, że Irena przez cały ten czas czuła się tak błogo jak nigdy. Nie mogła się pozbyć wrażenia, do którego za nic w świecie nie byłaby się przyznała nikomu, że powróciły jej dawne ukochane dni niezapomnianych wakacyj szkolnych, kiedy to, jako mała dziewczynka jeszcze, ale już zdradzająca upodobania przyrodnicze, od wczesnego ranka uganiała się za motylami po zamiejskich łąkach, wonnych od kwiecia i jedwabistych od traw.

W pościgu za jakimś nieznanym ptaszkiem, który widać niedawno dopiero zaleciał na Czerwoną Przełęcz, i był tak jeszcze płochliwy, że nie można go było ani sfotografować ani rozpoznać do jakiego należy gatunku, zapędziła się raz Irena w stronę Czerwonego Jaru. W pierwszej chwili nie zauważyła nawet, gdzie się znajduje. Wpatrzona w szary złom skalny, na którym przysiadł ścigany ptaszek, ostrożnie, krok za krokiem, posuwała się naprzód. Ale mały, skrzydlaty intruz najwyraźniej nie chciał się meldować w rejestrach obserwatorjum. W chwili gdy Irena ustawiała aparat aby zrobić migawkowe zdjęcie, ptaszek, widocznie zdążywszy już odpocząć, ćwierknął zawadjacko i, wzbiwszy się w powietrze, pofrunął w inną zupełnie stronę, i niebawem zniknął jej z oczu.

Zawód ten jednak został wynagrodzony sowicie. Takiego cudnego widoku, jaki roztaczał się z tego miejsca, nie było chyba nigdzie. Cały krajobraz wprawdzie przepojony był wyłącznie zielenią. Ale żaden malarz nie zdołałby ze swej palety wyczarować tylu odcieni tej jednej, jedynej barwy.

Jakże świeża, jak przedziwnie wiośniana była zieleń brzóz, wychylających pod wpływem lekkiego wiatru w dole swe delikatne sylwetki. Potężne świerki okryte od stóp do wierzchołka symetrycznemi nawarstwieniami gałęzi, wyglądały niby starodawne świeczniki, wykute z szlachetnego bronzu i oblepione patyną śniedzi. A smukłe sosny, prężące się ku słońcu jak żołnierze wobec zwycięskiego wodza, pysznily się czapkami, których barwę rozjaśniały rude plamy sękatych gałęzi. Nawet skały od strony północnej też były zielone od otulającego je, niczem futro grubego podkładu starych mchów. Nawet daleki Kamienny Horb otoczył się seledynowym kłębem mgły czy chmury i majaczył na skraju widnokręgu jak upiorne widmo demona tego górskiego uroczyska, strojnego wciąż jeszcze dumną krasą pierwobytu.

Irena sama nie wiedziała, czy stało się to pod wpływem czarownego widoku i potrzeby podzielenia się wrażeniami z istotą żywą. Dość, że odczuła tęsknotę, jaskrawą jak nigdy i bolesną niby ukłucie szpilką wprost w serce. Tęsknota ta przybrała w jej wyobraźni zarysy tak realne, że młoda dziewczyna musiała użyć całego wysiłku woli, aby znów stać się trzeźwą asystentką kierownika obserwatorjum ornitologicznego.

— Byłbyś zbyt dumny z siebie, kochany Tadeuszku, gdybyć dowiedział się kiedyś, jak często tu myślę o tobie — powiedziała sama do siebie półgłosem. — Dowiesz się kiedyś tylko, że dałam sobie radę sama i że nie stało mi się nic.

I nieoczekiwanie dla niej samej ogarnęło ją nagle uczucie niechęci do człowieka, którego wspomnienie budziło w jej sercu nie miłość może, lecz w każdym razie niepokój. Poco Brachwicz przepowiadał jej te wszystkie okropności? Poco kazał jej przez pierwsze dni pobytu na Czerwonej Przełęczy żyć pod wrażeniem grozy, w atmosferze podejrzliwości? I przecież, ostrzegając mgliście przed temi niebezpieczeństwami, które zresztą nie istniały, nie pokwapił się z niepotrzebną zresztą pomocą, nie zainteresował się jej losem i nie napisał ani słowa.

— A szkoda, że nie przyjechał. Byłabym mu to wszystko powiedziała w oczy — pomyślała.

(D. c. n.)

W chacie węgierskiej



Świąteczne popołudnie w chacie węgierskiej.

Dramatyczny epilog romantycznej historji

Panna G. Kreczmarówna szykowała się w Dziewieniszkach do ślubu, który miał się odbyć w tych dniach.

Prawie w przeddzień ślubu zaszło jednak coś nadzwyczajnego.

Narzeczony raptownie wyjechał z Dziewieniszek, zostawiając wiadomość dla narzeczonej, że w określonym terminie ślubu nie będzie.

Kreczmerówna wiadomością tą została rażona jak piorunem. Dalsze informacje, dostarczone przez usłużne kumoszki do reszty przytłoczyły nieszczęśliwą. Okazało się, że razem z narzeczonym wyjechała i koleżanka panny młodej. — Przytem wyszło najaw, że szczęśliwszej rywalce udało się zyskać dla swego przyszłego męża posadę u krewnych przy eksploatacji lasu. Stały ten dochód uzupełniony przez nieduży posag przechylił szalę serca pana młodego.

Kreczmerówna nie mogła znieść takiego zawodu i rozchorowała się, zdradzając objawy poważnej nerwowej choroby. Nie mniej od Kreczmerówny odczuła wypadki jej zamężna siostra, która również dostała obłędu.

Wczoraj obie siostry zostały dostarczone do Wilna i umieszczone w szpitalu dla umysłowo-chorych przy ul. Letniej. (c).

Na wileńskim bruku

KWAS SIARCZANY.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Ogórkowej 63, w zamiarze pozbawienia się życia zatruła się kwasem siarczanym Zofja Kuźminowa. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala miejskiego, gdzie Kuźminowa, mimo zabiegów lekarzy, wkrótce zmarła.

Powody samobójstwa dotąd nie są znane. (c)

WŁAMANIA DO HURTOWNI TYTONIOWEJ DOKONAŁY NIEDOBITKI SZAJKI WOŁEJSZY

Dochodzenie policyjne w sprawie pomysłowego włamania do hurtowni tytoniowej przy ul. Niemieckiej 3 przyniosło już pewne wyniki. W ciągu dwóch minionych dni policja przeprowadziła szereg rewizyj, zatrzymując kilku podejrzanych o udział w tej kradzieży.

Okoliczność, iż włamania do hurtowni dokonano w identyczny sposób jak i w roku ubiegłym nasuwa przypuszczenie, iż d obu tych imprezach brała udział przynajmniej ta sama osoba. Włamania zaś do hurtowni w roku ubiegłym dokonała sprytna szajka złodziejska, na której czele stał znany zawodowy włamywacz Wołejszo, który został osadzony w więzieniu. Ci jednak, którzy nie trafili za kraty, jak widać, kontynuują dzieło swego mistrza. (c)

WYPADEK Z SZOFEREM.

Naskutek ślizgawicy wywróciła się taksówka przy ul. Wielkiej obok domu Nr. 33. Szofer złamał nogę. Ofiara ślizgawicy — Ruwim Gierszon — przewieziony został do szpitala. (c)

Zawody w saneczkowaniu o mistrzostwo świata



W Igls koło Insbrucka mają się odbyć zawody o mistrzostwo świata w saneczkowaniu. Udział w nich wezmą najlepsi zawodnicy świata. Na zdjęciu — część toru pod Igls w miejscu niebezpiecznego zakrętu.

Z Walnego Zebrania członków P.C.K.

W niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 12 w sali konferencyjnej gmachu Województwa odbyło się Walne Zebranie Członków P. C. K. Ze szczegółowego sprawozdania, odczytanego przez płk. Kiakszto zebrani dowiedzieli się o intensywnej działalności P. C. K. w zakresie krzewienia zasad higjeny, pogotowia sanitarnego, ratownictwa przeciwgazowego, pomocy repatrjantom, pośredniczenia w wymianie jeńców politycznych z Litwą i Z. S. R. R. i t. d. W działalności swojej P. C. K. korzystał ze skromnych funduszów, składających się z ofiar, imprez i składek członkowskich.

Niestety liczba członków, jak wynika ze sprawozdania, jest niezmiernie mała, bowiem w całem woj. wileńskiem w roku ub. było zapisanych 5651 członków, z czego na m. Wilno przypadało około 1900, a obecnych na zebraniu było około 50 członków. Cyfry te mówią za siebie. Dowodzi to, że ogół społeczeństwa nie interesuje się dostatecznie pożyteczną działalnością P. C. K., a przecież składka członkowska nie jest taka wielka, wynosi tylko 25 gr. miesięcznie. Może w roku bieżącym prace P. C. K. znajdą większe zrozumienie i zwiększy się wydatnie liczba członków P. C. K. Nie powinno brakować w P. C. K. żadnego uświadomionego obywatela. Zapisujmy się więc gremjalnie na członków Polskego Czerwonego Krzyża!

Zjazd Podoficerów w st. spocz.

W dniach 9 i 10 lutego b. r. odbędzie się Walny Zjazd Podoficerów w stanie spoczynku w Warszawie. Informacyj udziela stowarzyszenie w siedzibie swej przy ul. Mickiewicza 13 (Wileńska 42) od godz. 18—20.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 28 stycznia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto I standart 700 g/l	14.50	15.—
„ II „ 670 „	13.00	13.25
Pszenica I „ 745 „	18.—	18.50
„ II „ 720 „	16.75	17.75
Owies I „ 490 „	13.50	14.—
„ II „ 470 „	12.25	12 75
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	16.75	17 25
„ II „ 625 „ „	15 25	16.—
Gryka I „ 630 „	14.00	14.50
„ II „ 600 „	13 50	14 00
Mąka pszenna gatunek I—C	29 —	30.—
„ „ „ II—E	25 25	25.75
„ „ „ II—G	21 50	22.—
„ „ „ III—A	18.—	19.—
„ „ „ III—B	12.50	13 —
„ żytnia do 55%	23 50	24.—
„ „ do 65%	19.50	20.50
„ „ sitkowa	15 50	16.—
„ „ razowa	16.—	16.50
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17.50	18.—
Otręby żytnie przem. standart.	7.50	8 —
„ przenne miałkie przem. st.	10.—	10.50
Siano	7.—	8 —
Słoma	5.—	5 50
Siemię lniane b. 90% f co st. załad.	45.50	46.50
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10	2340.—	2380.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1820.—	1860.—
„ Miory sk. 216.50	1600.—	1640.—
„ Traby za 1000 kg.	1820.—	1860.—
„ Horodziej	1950.—	1990.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50	1640.—	1680.—
„ maszynowa Nr. 16	1540.—	1580 —
Targaniec gat. I	1250.—	1290 —

Maj pana Stanisława

Maj to miesiąc bardzo niebezpieczny. Skłania ludzi do niezwykłych szaleństw. Naprzykład ktoby mógł przypuścić, że stateczny obywatel miasta Wilna pan Stanisław Klimaszewski, żonaty od kilku już lat z panią Janiną z N... da na zapowiedzi z panną Malwiną Z? A jednak stało się to.

Zapowiedzi były odczytywane w kościele św. Jana. Wyobraźmy sobie zdziwienie prawowitej małżonki pana Stanisława, gdy po raz pierwszy posłyszała, że mąż jej ma się żenić z jakąś Malwinką. Burza z piorunami! Zrozumiałe jest dlaczego pan Stanisław w czasie śledztwa skarżył się sędziemu, że żona jego ma zbyt silną i odważną rękę.

Pan Klimaszewski został pociągnięty do odpowiedzialności za zamiar popełnienia bigamji. W sądzie tłumaczył się obficie.

Z początku mówił, że kierował się niechęcią do żony. Przed ślubem w swoim czasie, gdy już zdobył jej rękę, przyobiecała mu, że wniesie posag w wysokości tysiąca złotych. Była również potulna, miła i grzeczna. Po ślubie jednak pierwszą niespodzianką był brak tysiąca złotych, drugą zaś — twarda i silna ręka, która często groziła biciem.

Pan Stanisław był zrozpaczony. I wtedy zjawiła się na horyzoncie panna Malwina. Po pewnym czasie zażądała, by z nią ożenił się: panna M. sądziła bowiem, że K. jest kawalerem.

Trzeba było dać na zapowiedzi dla „świętego spokoju".

Sąd uznał, że postępowanie pana K. koliduje z przepisami praw i skazał go na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na okres 2 lat. (w).

Z życia wileńskich szachistów

Odbyło się onegdaj walne zebranie Towarzystwa Miłośników Gry Szachowej. Sprawozdanie złożył prezes inż. Jacewicz, uzupełnił sekretarz T-wa p. Judelewicz. Towarzystwo liczy około 100 członków, rozwija się pomyślnie, ciągle jednak boryka się z trudnościami natury finansowej. T-wo brało udział w turnieju szachowym ziem północno-wschodnich pod protektoratem mistrza szachowego Polski p. Przepiórki, w turnieju międzymiastowym w Lidzie i szeregu innych. W turniejach tych Wilno zajęło jedne z czołowych miejsc.

Po krótkiej dyskusji wybrany został nowy Zarząd w osobach p. p. Stanisława **Pitlewskiego** (prezes), N. **Judelewicza** (wice-prezes), B. **Borkuma** (sekretarz).

Dotychczasowy prezes, p. inż. Jacewicz wobec nawału pracy zrzekł się mandatu.

Pozatem postanowiono zgłosić akces do ogólnopolskiego związku stowarzyszeń szachowych. W związku z tem utworzony został okręg ziem północno-wschodnich. A więc na terenie całej Polski istnieje już 6 okręgów: warszawski, łódzki, lwowski, krakowski, pomorsko-poznański, śląski i obecnie ziem północno-wschodnich.

Ofiary

Zamiast wieńca na grób ś. p. prof. dr. Kazimierza Karaffy-Korbutta ofiara na rzecz Bratniej Pomocy Akad. od pracowników **Zakładu Higjeny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie** zł. 50.

Jubileusz L. Wołłejki w Rozgłośni Radja Wileńskiego

Z okazji 25-lecia pracy artystycznej Leona Wołłejki odbyło się 28 bm. w rozgłośni wileńskiej Polskiego Radja przyjęcie, na które zjawili się przedstawiciele prasy wileńskiej.

Imieniem radja wileńskiego wręczono p. Wołłejce aparat radjowy. Po przyjęciu odbyła się audycja, w której pan Wołłejko odegrał kilka wyjątków z roli majora w komedji Fredry „Damy i Huzary".

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 29 stycznia 1935 r.

6,45: Pieśń. 6,48: Muzyka. 6,52: Gimnastyka. 7,07: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Muzyka. 7,35: Chwilka pań domu. 7,40: Progr. dzienny. 7,50: Koncert reklamowy. 7,55: Giełda rolnicza. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Przegląd prasy. 12,10: Koncert zespołu Grossmana. 12,45: Audycja dla dzieci — 13.00: Dziennik południowy. 13,05: D. c. koncertu. 15,30: Wiad. o eksporcie. 15,35: Odc. pow. 15,45: Muzyka lekka. 16,45: Skrzynka P. K. O. 17,00: VII koncert z cyklu „Sonaty" L. van Beethovena". 17,25: Pogadanka społeczna. — 17,35 Koncert dla młodzieży (płyty) „Z pieśni bez słów Mendelssohna". 17,50: Skrzynka pocztowo — techniczna. 18,00: Pogadanka społeczna. 18,05: Ze spraw litewskich (w jęz. polskim). 18,15: Mały koncert tria St. Rymowicza. 18,45: Szkic literacki Wacława Rogowicza. 19,00: Utwory na skrzypce w wyk. A. Szafranka. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Kwadrans jazzu fortepjanowego. 1945: Program na środę. 19.50: Wiadomości soprtowe. 20.00: Koncert popularny. 20.25: Pieśni serbskie. 20,45: Dzien. wiecz. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: „Coctail muzyczny". 22.00: „Czy teatr jest dla publiczności". 22.15: Koncert kameralny. 22.45: Konc. reklamowy. 23.00: Kom. met. 23.05: Muz. tan.

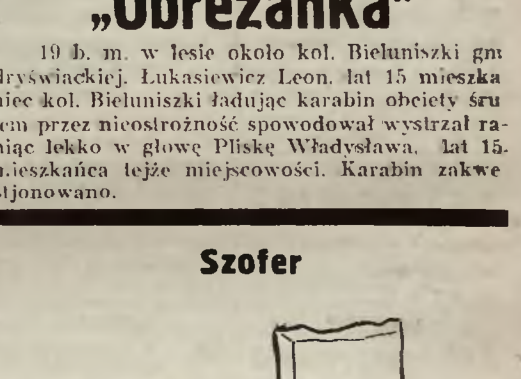
ŚRODA, dnia 30 stycznia 1935 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12 00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Wyjątki z „Carmen" — Bizeta. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Muzyka popularna. 15.30: Wiadomości o eksporcie. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: „Mała skrzyneczka". 16.00: „Włoskie nastroje" koncert. 16.45: Audycja dla dzieci starszych. 17.00: Z pieśni Fr. Schuberta. 17.25: „Dzieci wyciągają pomocy". 17.35: Fantazje operetkowe. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Przegląd litewski. 18.15: Utwory Brahmsa. 18.45: Aktualne zagadnienia w samorządzie — odcz. 19.00: Piosenki ludowe. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Kwadrans muzyki współczesnej. 19.45: Program na czwartek. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: „Orkiestra się spóźniła" wesoła aud. muzyczna. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert Chopinowski. 21.30: „Sex-apeal Venus Milońskiej" felj. wygł. Anatol Mikułko. 21.40: Recital śpiewaczy J. Wolińskiego. 22.00: Aud. z cyklu: „Wędrówki mikrofonu". 22.15: Muzyka z płyt. 22.35: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna.

„Obrezanka"

19 b. m. w lesie około kol. Bieluniszki gm. dryświackiej, Łukasiewicz Leon, lat 15 mieszkaniec kol. Bieluniszki ładując karabin obcięty śrutem przez nieostrożność spowodował wystrzał raniąc lekko w głowę Pliskę Władysława, lat 15, mieszkańca tejże miejscowości. Karabin zakwestjonowano.

Szofer



— Jakie pan ma referencje jako szofer?

— Przejechałem już 100 kur, 40 psów i 7 ludzi, a we wszystkich tych wypadkach nikt nie zdołał zanotować numeru mego auta.

KRONIKA

Wtorek 29 Styczeń

Dziś: Franciszka Salezego
Jutro: Martyny, Sawiny

Wschód słońca — godz. 7 m. 18
Zachód słońca — godz. 3 m. 47

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Rostkowskiego — Kalwaryjska 4; Wysockego — Wielka 20; Frumkina — Niemiecka 25; Augustowskiego — Stefańsk róg Kijowskiej.

OSOBISTA

DYREKTOR KOLEI INŻ KAZIMIERZ FALKOWSKI wlyjechał wczoraj do Warszawy w sprawach służbowych. Powrót spodziewany jest w sobotę. Zastępstwo objął wicedyrektor inż. Mazurowski.

MIEJSKA

— WYŁĄCZENIE WODY. W pierwszych dn. przyszłego miesiąca magistrat zamierza zastosować po raz pierwszy w Wilnie wyłączanie wody za systematyczne uchylanie się od płacenia należności za wodę. Zaległości te sięgają w Wilnie sumy blisko 1 miljona zł. Jak zdołaliśmy stwierdzić, przeszło 200 właścicieli posesyj zagrożonych jest wyłączeniem wody. Sprawa ta w tych dniach znajdzie się na porządku dziennym obrad magistratu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Środa literacka.** Wieczór autorski Jerzego Putramenta i Aleksandra Rymkiewicza, poetów z grupy Żagarów. Początek o godz. 7 m. 45.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **O rozwiązanie gminy żydowskiej.** Wczoraj p. wojewoda Jaszczołt przyjął delegację Komitetu Społecznego, który powstał z inicjatywy płatników i członków gminy żydowskiej. Delegacja w imieniu Komitetu przedłożyła p. wojewodzie petycję podpisaną przez 500 osób. Autorzy petycji wskazują na fatalną gospodarkę wileńskiej gminy żydowskiej, podkreślając, że w okresie, gdy wszystkie instytucje państwowe, samorządowe i prywatne ograniczają się w wydatkach, budżety gminy żydowskiej rosną z roku na rok. Po wyszczególnieniu długiej listy błędów w gospodarce gminy, petycja kończy się prośbą o rozwiązanie obecnego Zarządu i Rady gminy i rozpisanie nowych wyborów, tem bardziej, że kadencja obecnej gminy upłynęła już przed dwoma laty.

Jak się dowiadujemy, p. wojewoda obiecał petycję rozpatrzeć.

ROŻNE.

— OPŁATY W KLINICE LITEWSKIEJ. Jak się dowiadujemy Lecznica Litewskiego Stowarzyszenia Pom. Sanit. Wilno Mickiewicza 33a, tel. 1777 z dniem 1 lutego r. b. za poradę lekarską obniża opłatę do 2 zł.

— KONFISKATA ŻYDOWSKICH PISM. Starostwo Grodzkie dokonało zajęcia czasopisma w języku żydowskim „Wilner Express" Nr. 24 z dnia 28 bm. za artykuł wstępny z racji wizyty w Polsce premjera pruskiego Goeringa.

Również w tymże dniu Starostwo Grodzkie skonfiskowało po południowy dziennik żydowski „Owent Kurjer" Nr. 24 za artykuł p. t. „Po Goebbelsie — Goering".

— UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA REDUKUJE BUDŻET. Dowiadujemy się, że w nadchodzącym roku budżetowym 1935-1936 budżet ubezpieczalni społecznej przy okazji dokonywanej obecnie reformy zostanie poważnie ograniczony. Ubezpieczalnia musi się liczyć z dużym ubytkiem wpływów począwszy od 1 kwietnia r. b., ze względu na skreślenie z list ubezpieczonych osób, zarabiających ponad 725 złotych miesięcznie, jak również niektórych pracowników w rzemiośle i rolnictwie. Przy tym stanie rzeczy budżet ubezpieczalni wileńskiej ułożony zostanie pod kątem najdalej posuniętych oszczędności.

Będzie on mniejszy od budżetu bieżącego przypuszczalnie o jakieś 15 procent.

— PRZEGLĄD SANEK 30 b. m. W dniu 28 bm. miał się odbyć przgląd sanek dokonywany przez Starostwo Grodzkie. Wobec braku w tym dniu śniegu przegląd został odłożony do środy 30 bm. Wobec tego wszyscy ci, którzy mieli stanąć do przglądu w poniedziałek obowiązani są stanąć we środę dnia 30 bm.



Echa pożaru przy ul. Popławskiej

Wczoraj donieśliśmy o wielkim pożarze przy ul. Popławskiej 30, który zniszczył całkowicie jedną z największych w Polsce fabryk futer „Seal". W uzupełnieniu wczorajszych informacyj dowiadujemy się następujących szczegółów.

Pożar fabryki dotknął boleśnie nietylko jej właścicieli, lecz również i robotników w liczbie 80. Z unieruchomieniem fabryki 80 rodzin pozostało narazie bez zarobku. Robotnicy pocieszają się jednak nadzieją na szybkie uruchomienie fabryki.

Jak wynika z ostatnio dokonanych obliczeń, suma strat jest nieco mniejsza niż to podaliśmy wczoraj. Sięga ona mianowicie 360 tysięcy zł. (c).

Publiczność też ma nerwy

Film sowiecki „Wiesiołyje rebiata", wyświetlany obecnie w kinie „Pan", cieszy się kolosalnem powodzeniem. Premjera była w poniedziałek, a w ciągu tygodnia i przedwczoraj, w sobotę przy kasie stały ogonki, jak po pomarańcze.

Przy kasie tłok, w poczekalni tłok. Publiczność z kupionymi już biletami, stłoczona, jak śledzie w beczce czeka na koniec seansu, który nie dla wszystkich jednak oznacza dostęp na salę.

Chodzi o to, że w kasie kina w ciągu seansu sprzedawane są bilety w ilości przewyższającej ilość miejsc w sali, wskutek czego wypada czekać przez półtora albo dwa seanse, co w przetłumaczeniu na czas wynosi grubo ponad dwie godziny.

Właśnie w sobotę na tem tle powstał incydent, który dla dyrekcji kina powinien być przestrogą na przyszłość.

Zniecierpliwiono długiem czekaniem publiczność kategorycznie zażądała albo miejsca w sali albo zwrotu wyłożonych na kupno biletów pieniędzy. Ponieważ w sali nie było gdzie palca wścibić, zostawał zwrot pieniędzy. Dyrekcja kina stała jednak okoniem i niewiele sobie robiła z żądań publiczności. Ktoś pobiegł po posterunkowego i dopiero pod presją władzy za pewną ilość biletów pieniądze zwrócono.

Zdawałoby się, że dyrekcja kina powinna wiedzieć, jaką ilością miejsc dysponuje i taką tylko ilość biletów sprzedawać na jeden seans, a już w żadnym wypadku nie sprzedawać biletów na dwa seanse naprzód. (a)

Teatr i muzyka

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. — Dzisiejsza premjera „Opowieści Zimowej" — Dickensa. Dziś, we wtorek dnia 29 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się premjera „Opowieści Zimowej" — Dickensa, w układzie scenicznym St. Wysockiej.

— **Jutro,** w środę dnia 30 stycznia o godz. 8 w. „Rozkoszna dziewczyna".

— UWAGA! — Teatr Miejski na Pohulance wydaje codziennie 10 biletów bezpłatnie dla bezrobotnych. Zgłaszać się do administracji od godz. 7 wiecz.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". Występy J. Kulczyckiej. „Kochanka" z Ekranu" po cenach zniżonych. Dziś grana będzie w dalszym ciągu operetka Stacha i Petersburskiego „Kochanka z Ekranu" z udziałem J. Kulczyckiej, w roli głównej. Zniżki ważne.

— **„Madame Pompadour" po cenach propagandowych.** W czwartek najbliższy ukaże się po raz ostatni barwna, stylowa op. Falla „Madame Pompadour". Widowisko uzupełnia efektowny balet „Markiza i Rewolucjonista". Ceny propagandowe od 25 gr.

— JUBILEUSZ M. TATRZAŃSKIEGO W „LUTNI". Znakomity artysta i reżyser teatru „Lutnia" obchodzi w piątek najbliższy 1 lutego Jubileusz XXV-letniej pracy scenicznej. Jubilat wystąpi w otoczeniu całego zespołu w melodyjnej op. Abrahama „Wiktorja i Jej Huzar". W roli Wiktorji, wystąpi J. Kulczycka. W przedstawieniu weźmie udział K. Wyrwicz — Wichrowski. Do operetki tej pracownie teatralne przygotowują nową, efektowną wystawę. Reżyseruje M. Tatrzański.

— MARIAN ANDERSON DZIŚ ŚPIEWA k Sali Konserwatorjum. Muzykalna sensacja całego świata, fenomenalna śpiewaczka, Murzynka (kontralto) już dziś o g. 8.30 występuje w nadzwyczajnym programie, utworów: Haendla, Bramsa, Schuberta, Czajkowskiego, Rachmaninowa, Cerepnika i innych oraz wykona pieśni murzyńskie. Kasa czynna od godz. 11 rano w sali konserwatorjum, Końska 1.

— ZARZĄD WYDZIAŁU „CARITAS" parafji Ostrobramskiej urządza w dniu 3 lutego b. r. o godz. 19-ej w lokalu Ogniska Kolejowego przy ul. Kolejowej 19 WIELKI KONCERT na rzecz najbiedniejszych parafjan. Udział w koncercie biorą: p. prof. Święcicka, p. Ryta Kaplińska, p. Prof. Gałkowski, p. Rewkowski, p. prof. Leśniewski, p. Misiewicz i inni.

Bilety po cenie dostępnej do nabycia przy wejściu.

NADESŁANE

Proces o „Młody Las"

Od szeregu tygodni stolica i prawie wszystkie większe miasta Polski wyświetlają rewelacyjny film produkcji krajowej p. t. „Młody Las". O filmie tym mówi także zagranica. Francja, Niemcy, Anglja i Ameryka prowadzą pertraktacje z firmą „Libkow-Film" celem nabycia praw monopolowych do wyświetlania tego filmu. W lutym r. b. „Młody Las" będzie wyświetlany w Moskwie na międzynarodowym festivalu kinematograficznym.

Dlaczego więc publiczność nasza nie miała dotychczas możności podziwiania tego arcydzieła?

Jak dowiadujemy się toczy się od paru miesięcy między kinami wileńskiemu proces o prawo wyświetlania tego filmu.

Spór ten oparł się nawet o Sąd Okręgowy w Warszawie, który w tych dniach orzeknie, które kino w Wilnie będzie miało prawo wyświetlać „Młody Las".

Za kilka dni sprawa ta więc się rozstrzygnie i sąd zadecyduje któremu kinu przysługuje prawo wyświetlania tego filmu.

Do akt Km Nr. 1026 1935 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go egzekucyjnego, zamieszkały w Wilnie przy ul. Ofiarnej Nr 2, m. 27, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5-go lutego 1935 r. o godz. 10-ej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 15 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do dłużników Stanisława i Janiny Brzostowskich i składających się z fortepianu czarnego firmy Ernst Kaps Nr. 29964 oszacowanych na łączną sumę zł. 1150 na zaspokojenie wierzytelności Józefa i Marji Horodniczych.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanych adresem w dniu licytacji.

Wilno, dn 11 stycznia 1935 r.

Komornik **Fiedlaj.**

Zl. Nr. 7 VI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. **Administracja** czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 **wiecz.**
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis